Nr 15. Kraków, Środa 20 Stycznia 1904. Rok XXIII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ —
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ —

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Płonna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.* Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma" ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

Prenumeratę przyjmują: **zamiejscowa:** Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscowa:** administracya „Nowej Reformy" — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** A. Amster. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

O zjazd słowiański.

Kraków, 19 stycznia.

Młodzież akademicka lwowska wystąpiła, w znanej czytelnikom naszym odezwie, przeciwko udziałowi uczonych polskich w projektowanym w roku bieżącym przez rosyjską Akademię Umiejętności zjeździe f[illegible] i historyków słowiańskich w Peters[illegible]gu. W odezwie tej wymieniono pp. W. [illegible]ko i prof. J. Baudouina de Courtenay [illegible]ko propagatorów tego zjazdu, który w o[illegible] młodzieży podejrzywano o asymilacyj[illegible]dowe tendencye polityczne. Młodzież prz[illegible]gała tedy przed ewentualną kompromitacyą, na jaką naraziliby uczeni polscy zarówno siebie, jak sprawę polską, gdyby przez obecność swoją na zjeździe dali aprobatę tendencyi, jak łatwo przewidzieć, nam nieprzychylnej i ubliżającej naszej godności narodowej.

Przeciwko motywom tej odezwy występuje, w ostatnim numerze petersburskiego „Kraju", prof. Baudouin de Courtenay. Uczony lingwista polski zaprzecza przedewszystkiem, jakoby prowadzono „propagandę" w celu ściągnięcia uczonych polskich do Petersburga, a już najmniej, aby w tem „czuć było robotę p. Spasowicza". Jedynym, jawnym propagatorem zjazdu był i jest prof. B. de Courtenay, który protestuje przy tej sposobności przeciw twierdzeniu, jakoby był „ugodowcem", gdyż jest indywidualistą, nie zaliczającym się do żadnej partyi.

Już w lecie 1903 r. bawiąc w Krakowie wyłuszczył prof. B. de C. na pogadance klubu słowiańskiego cele i zadania projektowanego przez drugi oddział ces. akademii nauk w Petersburgu, zjazdu filologów i historyków słowiańskich. Obecnie, wobec odezwy lwowskiej Czytelni akademickiej, powtarza prof. B. de C. główne punkta programu tego zjazdu. A więc petersburska akademia nie urządza żadnej zjazdu propagandy, lecz jej oddział drugi rozsyła zaproszenia do instytucyj naukowych i do mniej lub więcej znanych specyalistów we wszystkich częściach świata. Instytucye są proszone o przysłanie delegatów i o odpowiedź, czy [illegible] przybycie na zjazd, oraz o zawiadomienie, czy życzą sobie przyjąć udział w zjeździe? Prócz tego oddział drugi akademii prosi uczonych o zawiadomienie, czy mają zamiar przedstawić na zjeździe jakie referaty, a do jakiej lub też do jakich sekcyj zjazdu pragną się zapisać. Sekcye zaś będą następ[illegible] 1) [illegible] 2) [illegible] 3) etnografi[illegible] 4) [illegible] 5) z podsekcyą filologii bałtyckiej (litewsko-łotewskiej). 6) archeologii artystycznej, 7) organizacyi prac współnych w dziedzinie slawistyki. Prof. B. de C. zapewnia, że z charakteru zjazdu „bezwzględnie wykluczono" kwestye praktyczno-polityczne, w rodzaju przerzucania mostu [illegible] między społeczeństwem polskiem a rosyjskiem.

Twierdzenie, jakoby warunki miejscowe nie dawały gwarancyi bezstronności zjazdu, uważa prof. B. de C. za pozbawione podstawy i zapewnia, że referaty, przedstawione na zjeździe, nie będą ulegać cenzurze państwowej, gdyż ukażą się jako wydawnictwa akademii nauk. Oczekiwany zjazd filologów słowiańskich nie będzie mieć nic do czynienia z uczuciami, z sympatyami, lub antypatyami narodowemi. „Słowiańskość — pisze prof. B. de C. — wzięta jest tu w znaczeniu ducha, ożywiającego uczestników zjazdu". — Zaproszenia na zjazd otrzymają uczeni najrozmaitszych narodowości, a więc nietylko Polacy, Serbowie, Czesi, Słowieńcy i t. d., ale także Niemcy, Francuzi, Anglicy, i t. p., o ile zajmują się badaniem języków, literatury i życia narodów i plemion słowiańskich. Zaprzecza też prof. B. de C., jakoby „zapowiedzi zjazdu" uznawać miały język rosyjski za „wszechsłowiański" i jakoby język polski mianowały „gwarą". Przeciwnie, postanowienia komitetu uznają, tak w referatach, jak w dyskusyi, wszystkie języki słowiańskie za równouprawnione, a w języku rosyjskim, jako miejscowym, redagowane będą jedynie protokoły zjazdu.

Aż dotąd wszystko w porządku; profesorowi B. de Courtenay wolno mieć sąd własny o zjeździe, wolno mu też prostować błędne motywa, na których kto inny opiera sąd odmienny od jego opinii. Nie powinien się jednak prof. B. de C. gorszyć, gdy ktoś, choćby nawet uznał realną wartość przytoczonych przez niego motywów, dochodzi mimo to do przeciwnych od niego wniosków, a tem mniej, gdy czyni to młodzież.

Polacy spotykają się zawsze, zarówno w rosyjskich, jak w niemieckich sferach naukowych, z tendencyą polityczną dla siebie wrogą; nic też dziwnego, gdy z niewiarą i nieufnością spoglądają na akcyę, podjętą wprawdzie przez naukową, lecz przytem i rządową akademię rosyjską, i gdy wyrokują: lepiej niech nas tam nie będzie. Dlatego też przeciw udziałowi w zjeździe oświadczyli się także dwaj uczeni polscy ze Lwowa, których o szowinizm podejrzywać trudno.

Odsądzanie zaś młodzieży, i to we właściwy profesorowi B. de C. sposób szorstki i zgryźliwy, od prawa zabierania głosu w kwestyach tego rodzaju, uważamy za rzecz bardzo niewłaściwą. Młodzież mogła się mylić w szczegółach motywów, lecz odczuła pewną niewłaściwość, tkwiącą w ewentualnym udziale polskich uczonych w zjeździe petersburskim, dla tego odezwa jej nie pozostanie bez wrażenia pomimo sprostowań profesora Baudouina de C. Natomiast pewien niesmak pozostawić musi artykuł polskiego profesora z powodu tonu, w jakim o młodzieży polskiej i jej aspiracyach się odzywa. Dość powiedzieć, że prof. B. de C. za motto do swojego artykułu, przeciw odezwie tej młodzieży bezpośrednio skierowanego, użył następującego cytatu z „Próchna" Wacława Berenta:

„Umiłowanie społeczne [illegible] mieści się dziś w marn[illegible] [illegible] nie doktryn[illegible] oni, oni to właśnie każą nam wierzyć w ideały... Przy każdem rozdrożu stoi taki właśnie drab z maczugą w ręku i woła: „Idź tą drogą — a nie, to po pysku!"

Wprowadzenie takiego tonu w polemikę i to z młodzieżą, przez poważnego, uczonego profesora, jest, bądź co bądź, czemś niebywałem i gorszącem.

Z zaboru pruskiego.

(Mowa tronowa a reforma ustawy o zgromadzeniach. — Nowe Koło sejmowe. — Uznanie dla dra Szumana. — Zakaz uczęszczania na odczyty polskie. — Protest do Rzymu. — Nowe prawo kolonizacyjne. — Surowa kara. Ryczałtowa germanizacya.)

Spodziewano się ogólnie, tak po stronie polskiej, jak i niemieckiej, że pruska mowa tronowa zawierać będzie także zapowiedź nowej ustawy przeciwko językowi polskiemu na zebraniach, względnie reformę obecnej ustawy w tym kierunku. To też fakt, że pominięto ją zupełnie milczeniem, wywołał po obu stronach niemałe zdziwienie. Tymczasem w jednem z najpoczytniejszych pism berlińskich, używanem często do półurzędowych zawiadomień, czytamy: „Niespodziankę przyniosła mowa tronowa o tyle, że nie podaje ani słowa o zamiarze odmienienia prawa o stowarzyszeniach. Domyślać się można, że zapowiedziany projekt mimo to przyjdzie do skutku. Może przedwstępne roboty jeszcze nie postąpiły tak daleko, żeby już dziś można oznaczyć termin wniesienia projektu na pewno".

„Posener Tageblatt", główny herold nowego projektu, jest zakłopotany i pociesza się, że antypolskie ustawy wniesione zostaną w Sejmie później. „Freisinnige Ztg" przypuszcza możliwość wniesienia takiego projektu w ciągu sesyi.

„Wszystko to — pisze słusznie „Dziennik Poznański" — jest dla nas wskazówką, żeby nie ustawać w czujności i prowadzić dalej zapobiegawczą agitacyę, bo nie wiemy dnia i godziny, kiedy grom spadnie. Wszelkie uspakajające opinie są nie na czasie.

Z innej strony donoszą, że kwestya nowego tego ograniczenia praw ludności polskiej nie jest jeszcze rozstrzygnięta i że decyzya zależeć będzie w niemałej mierze także od położenia politycznego w dziedzinie międzynarodowej.

Nowe polskie Koło sejmowe już się ukonstytuowało. Prezesem wybrano ponownie sędziwego dra Henryka Szumanna, wiceprezesem Kazimierza Chłapowskiego; sekretarzami dra Niegolewskiego i ks. Łosińskiego; kwestorem dra A. Chłapowskiego; na członków komisyi parlamentarnej Czarlińskiego i ks. prałata Jażdżewskiego; jako zastępców dra Mizerskiego i ks. prałata Stychla; członkiem komisyi budżetowej profesora Schrödera; członkiem komisyi szkolnej ks. prałata Stychla.

Prezes Koła, dr Szumann zrzekł się jak wiadomo godności prezydenta Sejmu z tytułu starszeństwa, a uczynił to głównie dla tego, ponieważ prezydent taki ma obowiązek zagaić sesyę lojalnem wspomnieniem o królu i okrzykiem na jego cześć. Tego poseł Szumann uniknąć pragnął i dla tego zdał tę godność na najbliższego mu wiekiem, również 82-letniego posła Schaffnera (Niemca).

[illegible]ńskie władze szkolne nie [illegible]rzestają [illegible] młodzieży pol[illegible] je[illegible] wszelkiej możności kształcenia się w duchu narodowym. Założone w Poznaniu przed kilku laty Towarzystwo im. Mickiewicza urządza zimową porą co niedzielę publiczne odczyty z historyi i literatury polskiej. Na wykłady te uczęszczało dużo gimnazyalistów polskich. Gdy się o tem dowiedziała władza szkolna, strach padł na nią. W piątek odczytano we wszystkich klasach gimnazyów poznańskich w języku niemieckim następujący zakaz:

„Tutejsze Towarzystwo im. Mickiewicza urządza w każdą niedzielę po południu na sali Bazarowej odczyty z dziedziny literatury, historyi i geografii polskiej. Na te wykłady uczęszcza polski stan średni, uczęszczają także dość licznie — tutejsi uczniowie. Ze względu na to, że odczyty takie są „niestosowne" dla młodzieży szkolnej, zakazuje się uczniom nadal w nich brać udział. Każde przekroczenie tego zakazu surowo będzie karane. Dyrektor".

Wstydzono się widocznie jeszcze podać prawdziwy powód tego zakazu, więc uznano wykłady te za „niestosowne dla młodzieży".

Na wiecu, odbytym przed kilku dniami w Gnieźnie w sprawach wyborczych, zaproponował jeden z mowców, ażeby przeciwko zaprowadzeniu niemieckiej nauki religii w szkołach zaboru pruskiego wysłać protest wprost do Rzymu, i to protest wspólny ze wszystkich dzielnic polskich. Myśl ta znalazła uznanie w szerszych kołach. W wczorajszym numerze „Dziennika Poznańskiego" jeden z obywateli wielkopolskich pisze: „Protest taki a raczej prośbę do papieża, aby nie dopuścił do takiej profanacyi religii w celach polityki, należałoby uchwalić najpierw na jednym ogólnym wiecu w Poznaniu (lub Gnieźnie) i to w imieniu całej ludności polskiej w zaborze pruskim. Głos wspólny milionów więcej zaważy w Rzymie, niż kilka zbiorowych petycyj prowincyonalnych czy powiatowych. Papież, niepolityk, który nawet polecił wygłaszać kazania w Wenecyi w dyalekcie ludowym, — zrozumie nasze położenie i dla dobra dusz dziatek naszych zrobi, co będzie mógł". Oby tylko nie zawiodła ta nadzieja!

Osadnikom niemieckim komisyi kolonizacyjnej nie wolno — jak wiadomo — sprzedawać nabytej od komisyi ziemi Polakom. Za to dawniej w polskich dzielnicach osiadli koloniści niemieccy, nie objęci tym zakazem, licznie pozbywali się swych posiadłości, które nabywali chłopi polscy. Hakata pragnie teraz zapobiedz temu i w tym celu główny jej zarząd przedłożył ministerstwu pruskiemu „cały szereg propozycyj, mający na celu rozszerzenie przepisów kolonizacyjnych także na własność prywatną".

Na pół roku więzienia skazany został uczeń szewski Józef Olsztyński, w miasteczku Jarocinie, za uszkodzenie w szkole olejnego obrazu Bismarcka, ofiarowanego przez księcia Radolina (dawniej Radolińskiego), obecnego ambasadora niemieckiego w Paryżu. Olsztyński uszkodził obraz, który kosztował 700 marek, dnia 21 września roku zeszłego, przyczem miał się wyrazić: „Bismarck nie wart, aby jego portret wisiał na ścianie w szkole". Czy władze pruskie przypuszczają, że ta bezprzykładnie sroga kara zamieni tego chłopca polskiego na „dobrego patryotę pruskiego"?

W powiecie krotoszyńskim, w dobrach księcia Thurn i Taxis, zniemczono jednem [illegible]rządzeniem [illegible]lisko 30 polskich nazw miej[illegible] [illegible] zrob[illegible] „Hov[illegible] [illegible] „Sop[illegible] i t. d.

Korespondencya „Nowej Reformy".

Paryż, 17 stycznia.

(Sprawa ks. Delsora. — Urzędowe informacye. — Kongres ministeryalnych socyalistów. — Sprawa Humbertów. — Z kolonii polskiej).

(=) Znana sprawa ks. Delsora, o której wspomniałem w poprzedniej korespondencyi, sprawiła rządowi dużo kłopotu i zapewne nie rychło ucichnie, chociaż należy przyznać, że nie spełniły się owe nadzieje, które do niej przywiązywały stronnictwa, wrogie obecnemu rządowi. Prezydent gabinetu zażądał ośmiodniowej zwłoki do udzielenia odpowiedzi na interpelacyę w tej sprawie, ażeby w ciągu tego czasu zasięgnąć wyjaśnień o stanowisku politycznem i działalności ks. Delsora w Niemczech.

Prasa rządowa ogłasza obecnie wyjątki z artykułów, które ks. Delsor ogłaszał w klerykalnem piśmie „Der Volksfreund". Z artykułów tych okazuje się, że ks. Delsor jest przedewszystkiem klerykałem i walczy w szeregach stronnictwa centrum w interesie klerykalizmu. W parlamencie niemieckim jako poseł głosował ks. Delsor za wszystkiemi wydatkami na armię, stanowisko zaś swoje wobec Francyi zaznaczył jaskrawo w artykułach wspomnianego pisma „Volksfreund", gdzie obrzucał obelgami obecny rząd francuski, senat i Izbę deputowanych.

Ogłoszono równie sprawozdanie prefekta Luneville'a w tej sprawie. Otóż prefekt obwinia ks. Delsora, że klerykalną agitacyę przeniósł do francuskiej Lotaryngii. Rząd francuski — powiada owo sprawozdanie — tolerował od r. 1870 umieszczoną w zamku lunewilskim prywatną kaplicę, w której odbywały się kazania w języku niemieckim. Była to koncesya dla Alzatczyków, którzy uciekali do Francyi z zabranych przez Niemcy prowincyj francuskich. W ostatnich latach pomiędzy odwiedzającymi ową kaplicę, gdzie po mszy prawiono podburzające kazania, było coraz więcej młodych ludzi, którzy w armii niemieckiej wysłużyli przepisane lata. Przychodzili także i tacy, którzy dopiero mieli służyć w armii niemieckiej. Zdarzało się również, że niektórzy udawali się do Niemiec na ćwiczenia wojskowe, a potem wracali w okolice Lounevilln do pracy w fabrykach i odwiedzali dalej nabożeństwa w kaplicy. Proboszcz tej kaplicy rozmawiał zawsze po niemiecku z tymi pobożnymi i sprowadzał co tydzień 400 egzemplarzy „Volksfreund'a", rozdzielając je pomiędzy owych ludzi. Oficerowie francuscy użalali się na tę agitacyę i żądali, ażeby władze zapobiegły podobnej agitacyi.

Rząd postanowił zamknąć kaplicę, a „Volksfreundowi" odebrać debit we Francyi. Proboszcz kaplicy Vary postanowił rozwinąć przeciwko postanowieniu rządu agitacyę i w tym celu sprowadził ks. Delsora, który miał wygłosić mowę przeciwko zamknięciu kaplicy. Klerykalny [illegible] postanowił przy tej sposo[illegible] w [illegible] czyk[illegible] gościnę w gra[illegible] się przedstawia, wed[illegible] sprawa ks. Delsora i [illegible] prezydent gabinetu na interpelacyę [illegible] w piątek.

Przez dwa dni obradował w Paryżu kongres, zwołany przez ministeryalnych socyalistów, w którym wzięło udział 75 delegatów socyalistycznych rad gminnych, mających mandaty od 615 gmin. Kongres uchwalił przedewszystkiem rezolucyę, żądającą zniesienia podatków spożywczych, a zaprowadzenia odpowiednich podatków: dochodowego i spadkowego. Sprawą hygieny gminnej zajmował się kongres także i uchwalił w tej sprawie cały szereg rezolucyj.

Rozprawy nad hygieną w gminach wykazały, że na tem polu jest we Francyi dużo

---

Józef Glada.

Oporni.

Powieść współczesna.

3 (Ciąg dalszy)

Wezwany wszedł do biura, zamknął drzwi za sobą, usiadł na wskazanem krześle i zaczął równym, spokojnym głosem:

— Wiadomo panu naczelnikowi, że tutejszy lud prawosławny jest obałamucany propagandą polsko-katolicką...

— Tak, to znana rzecz, ale wskażcie nam batiuszka winowajców — uśmiechnął się nie bez ironii.

Z czasem znajdą się i oni — odpowiedział z wielką pewnością w głosie — ale teraz nie o nich chodzi, tylko o sam lud.

— Cóż mi powiecie batiuszka? — spytał obojętnie.

— Gniazdem propagandy i uporu jest Galicya i klasztor w Leżajsku; oni ciągną lud prawosławny do siebie i umacniają ich w oporze.

— To wiadome rzeczy — rzekł znudzonym głosem — czy tylko tyle macie do powiedzenia?

Paroch udał, że nie spostrzega oziębłości i mówił dalej z lekkim naciskiem w głosie:

Tym katolicko-polskim zakusom trzeba nam przeciwdziałać.

— A to pouczajcie lud w cerkwiach — uśmiechnął się złośliwie, gładząc ciemne wąsy.

— Nam ruskim trzeba się zjednoczyć — prawił paroch, nie zważając na uwagę naczelnika — władza świecka powinna poprzeć władzę duchowną...

— I tak jest w moim powiecie — przerwał parochowi — czyż moi strażnicy i policya wiejska nie pilnują?

— Prawda, panie naczelniku, ale... ale nie dość gorliwie.

— Czy macie batiuszka dowody?... fakta?...

— Hm... hm... — odkaszlnął zapytany — ot prawdę mówiąc, teraz lud gotuje się na odpust do Leżajska, na 23 kwietnia...

— Jak zwykle — mruknął naczelnik.

— Gromadzi się, skupia po lasach, w ukrytych miejscach, wsie całe pustoszeją... a kto ich śledzi? kto pilnuje?

— Nikt wam nie broni — zawołał podrażnionym głosem — wolna wasza wola, a za wskazanie ukrycia będę wam wdzięczny.

— W tem rzecz, że trzeba odkryć — uśmiechnął się paroch — i nie dopuścić ludu prawosławnego do miejsca zarazy i zgorszenia W tym celu, jako duszpasterz powierzonej mi trzody, udałem się do mojej władzy, do Chełma, i dostałem pomyślną wiadomość... czy pan naczelnik nie otrzymał od pana gubernatora pewnych wskazówek?

— To nie wasza rzecz, batiuszka — spojrzał lekceważąco.

— Hm... to dość dziwne, bo z kancelaryi biskupiej mam urzędowe zawiadomienie o rozporządzeniu pana gubernatora — mówił z niewinną miną.

— Wy!? Wy, batiuszka?! — zdziwił się.

— Ja sam, i jestem pewny, że jeśli pan naczelnik nie otrzymał dotychczas zawiadomienia, to dziś, jutro nadejdzie pocztą.

Mówił zaś z taką pewnością i naciskiem, że naczelnik spojrzał na niego podejrzliwie, lecz zarazem z pewną obawą i rzekł, wstając z krzesła:

— Może co i przyszło — a otworzywszy drzwi — Iwanie Iwanowiczu, co jest z poczty?

— Zwykłe sprawy, a jedno pismo sekretne.

— Dajcie... ile razy mówiłem, byście mi zaraz oddawali pocztę — zrobił wymówkę.

— Wasze wysokorodie był tak zajęty — usprawiedliwiał się sekretarz pokornym głosem.

— Na sekretne papiery zawsze mam czas — rzekł gniewnie i zamknął drzwi.

Usiadłszy, rozerwał kopertę, czytał, zmarszczył się, czując jednak badawcze oczy parocha, rozpogodził twarz i z wielką uprzejmością mówił:

— Prawdę mówiliście, Michale Władysławowiczu... o, z was dzielny człowiek, troskliwy, czynny... daj nam Boże więcej takich. Pan gubernator — wskazał na papier — pisze, aby pilnować opornych i działać w porozumieniu z wami, Michale Władysławowiczu. Czegoż wam trzeba, mówcie, a zrobię wszystko, co w mojej mocy, rozkazujcie!

— Ja tylko sługa boży — spuścił skromnie oczy, dość jednak późno, tak, że naczelnik dostrzegł w nich wyraz tryumfu — nie mam nikomu do rozkazywania, idzie mi tylko o ten nasz biedny lud prawosławny, chcę go ustrzedz przed odszczepieństwem i szkodliwą propagandą.

— Tego tylko pragnę — zawołał naczelnik z zapałem — mówcie Michale Władysławowiczu!

— Prosiłbym, by pan naczelnik — odezwał się słodkim głosem — polecił podwładnym, aby nie wydawano żadnych przepustek za granicę... by strażnicy i policya zdwoili czujność nad ludem, i w razie potrzeby pomogli mi do wyszukania winnych...

— Hm... hm... — namyślał się naczelnik — przepustek nie wydaje się i tak bez potrzeby, ale zaostrzę kontrolę... Co do strażników i policyi wydam stosowny rozkaz, a wy, Michale Władysławowiczu, możecie zawsze liczyć na moją pomoc, ale nie ukrywam, że w tym razie współdziałanie straży pogranicznej byłoby bardzo pożądane — kończył z uśmiechem uprzejmym, patrząc badawczo, z pod oka na parocha.

To spojrzenie podchwycił paroch, a domyślając się, iż tu idzie o wybadanie jego zamiarów i planów, odpowiedział cichym, łagodnym głosem:

— Jeśli takie zdanie pana naczelnika, więc możeby „wasze wysokorodje" wezwał straż pograniczną do pomocy.

Naczelnik spochmurniał, ale mówił uprzejmie:

— Nie mam prawa rozporządzania strażą pograniczną... jednakowoż mogę zawiadomić komenderującego.

— Dziękuję, bardzo szczerze dziękuję panu naczelnikowi za przyrzeczoną mi pomoc i nie zaniedbam uwiadomić o tem moją zwierzchność.

— Ja dla sprawy ruskiej i prawosławia jestem zawsze gotów oddać życie — upewniał naczelnik — a swoją drogą radzę wam, Michale Władysławowiczu, udać się jeszcze do komendy straży pogranicznej, bo im większa siła, tem pewniejsze powodzenie.

— Posłucham waszej rady — skłonił się paroch, uścisnąwszy podaną rękę.

Naczelnik przeprowadził go aż do pokoju pisarza, a pożegnawszy się czule, odwrócił się chmurny i szepnął przez zaciśnięte zęby:

— Skatina! Podły Galicyanin!

Przechodząc przez pokój sekretarza stanął przy jego stole i mówił ze źle ukrytym gniewem:

— Iwanie Iwanowiczu, o czem mówił z wami ten pop?

— Za mało u nas wiary, za mało dbamy o lud prawosławny.

— A... podlec! Niechże nam ci popi zrobią prawosławnych... Na niego trzeba uważać, — i po krótkim namyśle dodał: — on swoją gorliwością odstraszy lud... A pamiętajcie Iwanie Iwanowiczu polecić strażnikom i wójtowi, aby mu pomagali... tylko bez naruszenia dzisiejszego porządku.

— Rozumiem wasze wysokorodje.

II.

Michał Władysławowicz Solnik po złożonej wizycie u naczelnika powiatu i rotmistrza komenderującego strażą graniczną, otulony w swój płócienny płaszcz, wracał dobrze z południa z miasta powiatowego do swej parafii prawosławnej, do wsi Ciosny.

W głębokim piasku szły konie lekkiego truchta i wśród otaczającej ciszy słychać było skrzyp piasku pod kołami bryczki. Z obu stron szerokiej drogi ciągnął się bór wysokopiennych drzew iglastych, których szum jednostajny usposabiał do rozmyślania.

Jadący pop przechodził w pamięci dzieje tego dnia. Z wyniku swych wizyt był zadowolony i uśmiechnął się pełen dumy. Obaj naczelnicy władzy rządowej przyjęli go zrazu zimno, obojętnie, niemal lekceważąco, ale jak się zmienili, spokornieli, gdy poznali kim on jest i z czyjego upoważnienia działa.

Sądzili, że jest zwykłym, wiejskim batiuszką, który przyjechał złożyć im swą czołobitność, polecić się ich względom, poskarżyć się na opornych i zadenuncyować winnych... Tak mogą postępować inni, ale nie on!

Zmusił ich obu do współdziałania w myśl swoich planów, które mu się powiodą, muszą powieść, a wówczas spadną na niego łaski, odznaczenia, ordery... i kłaniać mu się będą nie tacy naczelnicy powiatowi, ale gubernatorzy, sam generał-gubernator dbać będzie o jego względy i łaski. Wyprostował się, podniósł w górę głowę, jak gdyby czuł na niej mitrę archireja, powiódł dumnym wzrokiem dokoła, i po chwili znów utonął w rozmyślaniu nad swym planem pokonania ludu, który od dwudziestu lat, od chwili przyłączenia do prawosławia, opiera się narzuconemu wyznaniu i wszelkie środki duchowne, wojskowe, cywilne, łamią się, pozostają bez skutku, i lud jak był dawniej, tak pozostaje opornym.

Lecz on zmoże ten opór, on nawróci do prawosławia tę milionową rzeszę, zmusi do posłuszeństwa prawu i cerkwi.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

jeszcze do zrobienia. Zwłaszcza woda do picia w bardzo wielu gminach jest wprost przesycona zarazkami. Wprawdzie według ustawy z 1902 r. gminy mają obowiązek starania się o dobrą wodę do picia, ale ustawy tej wiejskie gminy wcale nie przestrzegają. I tak, delegat gminy Suresne, członek Rady generalnej, Parisot, opowiadał, że przy badaniu śluzy, doprowadzającej wodę do miasta, znaleziono 53 zwierzęcych ciał w stanie ohydnego rozkładu.

Po uchwaleniu rozmaitych rezolucyj przyjął kongres następujący program polityczny: Zupełna autonomia gmin; rozszerzenie prawa o tworzeniu związków gminnych; zaprowadzenie „referendum"; ustawowe przyznanie pensyj radcom gminnym.

Parlamentarna komisya śledcza dla sprawy Humbertów po dłuższym odpoczynku podjęła znowu swoje czynności. W tych dniach ma wobec niej stanąć znany adwokat Labori, który złoży zeznania co do politycznych osobistości, wymienionych w jego „plaidoyer" i posądzonych przez niego o pośrednią współwinę z Teresą Humbert. Nacyonalistyczny deputowany Berry, na którego wniosek Izba deputowanych wybrała komisyę śledczą, żąda, ażeby przesłuchano także i Teresę Humbert. Podobno komisya nie sprzeciwia się temu.

Z kolonii polskiej nie wiele mam do zapisania. Tak zwane palmy akademickie otrzymali następujące osobistości: jako „officiers de l'instruction publique" p. Bolesław Korzeniowski, profesor tutejszej Szkoły handlowej i G. H. Niewęgłowski; jako „officiers d'Academie" dr Edward Orłowski w Mondoubleau; Jan Kazimierz Godebski, administrator biura dobroczynności w drugiej dzielnicy Paryża; Gronkowski, dziennikarz; Strzelicki, negocyant; Zygmunt Gasztowtt, negocyant; Zwierzyński fotograf i panna Helena Piędzicka, nauczycielka w Charenton.

Nowa wojna kolonialna.

Od lat dwudziestu dopiero należą Niemcy do państw, posiadających kolonie zamorskie, lecz już w tym krótkim stosunkowo czasie więcej doznały kłopotów kolonialnych, niż inne państwa w ciągu pół wieku. Niema prawie roku, w którymby w jednej z kolonij niemieckich nie wybuchły rozruchy. — Obecnie znów zanosi się na zaciętą wojnę kolonialną w południowo-zachodniej Afryce, tej najstarszej z kolonij niemieckich. Położenie nielicznego wojska niemieckiego i kolonistów w tym kraju ma być podobno bardzo groźne. Przyznał to nawet kanclerz hr. Buelow wczoraj w parlamencie niemieckim i oznajmił, że rząd przedsięwziął już cały szereg zarządzeń, celem ochrony życia i własności tamtejszych poddanych niemieckich. W sobotę zmobilizowano w portach wojennych Kiel i Wilhelmshafen 500 żołnierzy tak zw. piechoty marynarskiej, które już może płyną ku zagrożonej kolonii. Nadto wysłany tam będzie inny oddział marynarzy wraz z [illegible] razie [illegible] kra- [illegible] mogą [illegible] zbuntowani kra- [illegible] w pień wyciąć mogą [illegible] liczba kolonistów jest stosunkowo nie[illegible] wynosi zaledwie 5000 głów, lecz właśnie z tego powodu w bardzo trudnem znajdują się położeniu wobec wielokrotnej liczebnej przewagi krajowców. Jest to objawem bardzo charakterystycznym, że wychodźcy niemieccy wolą szukać szczęścia i chleba w innych krajach lub koloniach innych państw, niż we własnych. Wprawdzie większa część kolonij niemieckich, położona w strefie międzyzwrotnikowej, nie nadaje się do kolonizacyi europejskiej, ale i tę uwzględniając okoliczność, uważać trzeba rezultat dotychczasowej niemieckiej polityki kolonialnej za bardzo skromny. Zwłaszcza zaś południowo-zachodnia Afryka zupełnie zawiodła nadzieje. Ma ona wyjątkowo klimat umiarkowany, w którym Europejczyk bez szkody dla swego zdrowia pracować może, lecz inne za to warunki miejscowe nie sprzyjają osadnictwu. Jest to po części pustynia piaszczysta, po części step olbrzymi, pozbawiony większych naturalnych zbiorników wody, jak rzek, strumieni, jezior i stawów. W niewielu tylko miejscowościach możliwa tam jest uprawa roli. Natomiast znaczne przestrzenie nadają się do hodowli bydła na wielkie rozmiary. Geologowie niemieccy spodziewali się odkryć w górach tej kolonii cenne pokłady minerałów, mianowicie złota, srebra, miedzi, cyny, lecz dotychczasowe poszukiwania w tym kierunku nie wydały pożądanego rezultatu. Mimo to nie ulega wątpliwości, że kolonia ta w rękach Anglików przedstawiałaby się dziś zupełnie inaczej.

Przyczyną, dla której Niemcy unikają własnych kolonij, jest głównie niewłaściwy system ich administracyi. Podczas gdy Anglia pozostawia swym kolonistom jak największą swobodę i samorząd, rząd niemiecki otacza ich także w koloniach surową opieką biurokratyczną, która wobec krajowców zamienia się na wprost barbarzyński ucisk. I ona też jest najczęściej przyczyną rewolucyj i buntów ludności tubylczej. W świeżej jeszcze pamięci mamy zbrodnie takich Leistów, Wehlanów, Petersów, Arenbergów i innych podobnych im siepaczy niemieckich, którzy w bezprzykładny sposób znęcali się nad tubylcami.

Ludność krajowa w tej kolonii należy częściowo do szczepu Bantu, częściowo do szczepu Hottentotów, albo też składa się z mieszańców obu tych ras. Nie stoi ona już na najniższym stopniu kultury, bo dzięki licznym misyom przyswoiła sobie niektóre zdobycze cywilizacyi. Tak np. szczep Hererów używa już wozów i zakłada nowe drogi na swojem terytoryum, a żyje głównie z hodowli bydła. Pokonanie obecnego powstania nie będzie zapewne znów na rozliczne a wielkie trudności. Rzadkość osad, pustynny charakter kraju przeszkadzają ruchom wojsk niemieckich, a wybudowana przez Niemców kolej z portu Swakopmund do Windhuk już częściowo zburzona została przez krajowców. Wojna w takich warunkach jest bardzo kosztowna, a tymczasem budżet Rzeszy niemieckiej i tak już wykazuje olbrzymi niedobór.

O kobietach i dla kobiet.

Do pewników swojego rodzaju powszechnie znanych i uznanych należy zdanie, że kobiety nie potrafią dotrzymać tajemnicy. Mniemanie to zakorzeniło się tak dalece, że nawet słynny filozof, Kant, twierdził, jakoby kobiety umiały zachować swoją tajemnicę, ale zawsze były gotowe do zdradzenia tajemnic obcych. I co na to poradzić, jeżeli wszyscy mężczyźni, począwszy od Kanta, wyroczni rozumnych ludzi, a skończywszy na gimnazyaście, wiodącym spór „naukowy" z gimnazyastką, powtarzają tosamo? A jednak znalazł się, i to w Niemczech, obrońca kobiet w osobie znanego publicysty, Oskara Klaussmanna, który wystąpił przeciwko utartemu przekonaniu o niedyskrecyi kobiet. Właściwie i Klaussmann, stając w obronie kobiet, przypina im niejedną łatkę, ale bądź co bądź stara się obalić niekorzystny dla nich przesąd.

Klaussmann przedewszystkiem stwierdza, że i pomiędzy mężczyznami są tacy, którzy się muszą ze wszystkiem wygadać. Należał do nich nawet słynny Aleksander Humboldt. Kobietom zaś od tysiąca lat narzuciły zwyczaje cały szereg tajemnic, dotyczących i własnej ich osoby. Pomyślmy tylko, ile tajemnic ukrywa kobieta co do fizycznego swojego stanu. Pomyślmy dalej, iż kobiety na mocy prawa zwyczajowego muszą ukrywać najsilniejsze nawet uczucia. Wszakże kobieta nie może n. p. wyznać pierwsza mężczyźnie, że go kocha. Pomyślmy wreszcie, że w życiu codziennem i pośród najbliższego otoczenia musi kobieta choćby tylko pewne części garderoby ukrywać, ażeby się nie narazić na zarzut nieobyczajności — a pojmiemy, jak wyszkoloną została dusza kobiety w ciągu wieków do zachowywania setek tajemnic większych i mniejszych, które odnoszą się do jej płci, ciała, odzieży i uczuć. Przecież wiekowa tresura nie mogła pozostać zupełnie bez skutku.

Do pośledniego stanowiska — powiada Klaussmann — do niewolniczej zawisłości była kobieta przeznaczoną, ale tej konieczności nigdy się dobrowolnie nie poddawała. Brutalnej sile mężczyzny przeciwstawiała zawsze cichy podstęp. I tym sposobem nabyła przedziwnej wprawy w wyzyskiwaniu drobiazgów, ażeby dojść do wielkiego celu. W ten sposób zyskiwały panowanie nad mężczyznami, nad tyranami starożytności, nad całemi narodami. — A do tego kunsztu należała przedewszystkiem zdolność zachowania tajemnicy; to też kobieta umiała oddawna lepiej milczeć, niż mężczyzna. Dochowanie tajemnicy było dla niej często kwestyą życia. I ta nauka nie mogła również pójść w las.

Ale kobieta — mówi Klaussmann dalej — przewyższa mężczyznę także pod względem siły woli. Silniejszą odporność kobiet na ból fizyczny tłómaczą leka ze tem, że kobiety mają mniej czułe nerwy i z powodu swej niższości fizycznej i duchowej nie odczuwają go tak silnie, jak mężczyźni. To jest mniemaniem naukowo nie stwierdzonem. Ale natomiast z większą racyą można twierdzić, że kobieta znosi łatwiej ból fizyczny, dzięki swej silniejszej woli. Wystarczy przeczytać autentyczne protokóły słynnych procesów przeciwko czarownicom, ażeby podziwiać nadzwyczajną stałość woli tych nieszczęśliwych istot, które [illegible] niewypo[illegible] czarownicami i odzie[illegible] zupełnej nieczułości na ból. Tesame protokóły stwierdzają przeciwnie, że mężczyźni już przy drugim stopniu tortur zeznawali wszystko, czego tylko od nich żądano.

A dzisiaj u kobiet, które poświęcają się tak zwanym męskim zawodom, ile widzimy siły woli, wytrwałości, pilności i energii. Nawet w zawodzie kupieckim nie ustępują mężczyznom. I dlaczegoż mamy je posądzać o to, że nie potrafią dochować tajemnicy? Niektórzy „bezstronni" ludzie odpowiadają, że w normalnych warunkach kobieta nie zdradzi tajemnicy, ale rzecz zupełnie inny obrót bierze, gdy córą Ewy zawładnie namiętność, zwłaszcza miłość lub zazdrość.

Przedewszystkiem — zauważa na to Klaussmann — mężczyzna, ogarnięty namiętnością, również nie włada sobą, a powtóre jest to dziwną uzurpacyą z naszej strony, gdy kobietę zakochaną uważamy za pozbawioną wszelkiej woli narzędzie, za księgę zupełnie dla ukochanego otwartą. Przeciwnie doświadczenie uczy, że kobieta swoje drobne tajemnice, bez których istnieć zresztą nie może, bardzo skutecznie zachowuje wobec narzeczonego równie dobrze, jak nawet wobec męża. Każda kobieta ma sporo tajemnic, które się odnoszą do jej przyjaciółek i krewnych płci żeńskiej. Otóż z reguły nie wyjawia ich nawet mężowi, a jeżeli to czyni, ma do tego ważny powód.

Mężczyzna albo wcale nie posiada wprawy w dotrzymywaniu tajemnicy, albo nie w takim stopniu, jak kobieta. Jego dusza nie wprawiała się do tego przez szereg wieków. Praktyka życia i rozmaite względy towarzyskie nie nakładają na niego takiego przymusu, jak na mężczyznę, który zresztą wobec przyjaciela nie potrzebuje się krępować. Wszak to jest najpiękniejszą zaletą przyjaciół, że nie mają dla siebie tajemnic. A także dodać należy jeszcze i tę okoliczność, że mężczyźni przy kieliszku mają mnóstwo sposobności do wygadania się z wielu niepotrzebnych rzeczy. Powiada przysłowie: „In vino veritas" — toteż przy kieliszku wina, szklanecze miodu, lub kuflu piwa wypływają na jaw rozmaite tajemnice z nadzwyczajną łatwością. A kiedy się trochę za wiele wypije, kiedy serca najzimniejsze odtają pod działaniem trunku, wówczas zwierzenia przybierają miarę, wobec której znikomą się staje przysłowiowa gadatliwość kobiety. Tej sposobności do wygadania się płeć niewieścia nie ma.

A nadto mężczyzna w swoich wynurzeniach się, a nawet w zwykłej rozmowie jest mniej ostrożny, zwłaszcza wobec kobiet, niż kobieta wobec swojej płci i wobec mężczyzn. Kobieta, przyzwyczajona do ciągłej dyskrecyi z powodu własnej osoby, liczy się skrupulatnie ze słowami. Obserwując dzieci, stwierdzimy, że chłopcy łatwiej zdradzają tajemnicę, niżeli dziewczęta, choćby dlatego, że są mniej rozważnymi w codziennem życiu.

Istnieją przeto — kończy Klaussmann — niezliczone psychologiczne prawdy i praktyczne zdolności, które na podstawie wiekowego dziedziczenia są już niejako wrodzone kobietom i usposabiają płeć słabą do zachowywania tajemnic na równi z mężczyznami, a w niektórych wypadkach lepiej niż oni. Jużci wyjątki są i tutaj, jak wszędzie zresztą, ale gdy dodamy, że uwagi Klaussmanna odnoszą się do kobiet wykształconych i dobrze wychowanych, to niepodobna im nie przyznać słuszności. Stare przesądy mają to do siebie, że właśnie z powodu starości nabierają cech prawdy dla umysłów niekrytycznych, zwłaszcza gdy są odziane w błyszczącą szatę dowcipu. Niemniej przesąd pozostaje przesądem, który należy wyrzucić z inwentarza nie tylko wiedzy, ale i codziennego życia.

Kronika.

Kraków, 19 stycznia.

Rocznica styczniowa. W sobotę 23 bm. odprawione zostanie w kościele OO. Kapucynów o godz. pół do 11 przed południem, jako w 41 rocznicę powstania, nabożeństwo żałobne za poległych w walce o niepodległość Ojczyzny w r. 1863/4, tudzież za zmarłych uczestników tychże walk.

Za duszę ś. p. Mieczysława Pawlikowskiego odbędzie się w piątek dnia 22 bm. o godzinie 10 rano w kościele OO. Kapucynów nabożeństwo żałobne, na które rodzina zaprasza.

Zima. Z powodu odwilży od trzech dni trwającej, Wisła ruszyła wczoraj, niosąc wielkie kry. — Przy brzegach lód utrzymał się jeszcze wielkiemi połaciami, kruszejąc coraz bardziej. Dzisiaj śnieg bez przerwy prószył do południa — nie topniejąc jednak pod stopami przechodniów, gdyż termometr wskazywał 2° poniżej 0. Jest to już więc trzecia odmiana tegorocznej zimy. Z powodu spłynięcia lodów pod Niepołomicami utworzył się wielki zator, który koniecznie w porę usunąć należy, by nie powtórzyła się powódź, która przedubiegłej zimy nawiedziła nadwiślańskie okolice.

Promocya „sub auspiciis Imperatoris". Dzisiej w południe w auli uniwersytetu Jagiellońskiego odbyła się uroczystość promocyi „sub auspiciis Imperatoris" na doktora filozofii p. Wojciecha Marcelego Jana Kantego Gieleckiego. Uroczystość odbyła się wśród zwykłego w takich razach ceremoniału, przy udziale delegata namiestnictwa dra Fedorowicza. Po odczytaniu roty przysięgi, promotor prof. dr Straszewski przemówił do kandydata, poczem przedstawił go delegatowi jako nowo kreowanego doktora filozofii, przyczem muzyka odegrała fanfarę. Delegat dr Fedorowicz po przemowie wręczył drowi Gieleckiemu, jako upominek cesarza, pierścień brylantowy. Nastąpiły gratulacye, składane drowi Gieleckiemu przez rektora, dziekana wydziału filozoficznego i promotora, uroczystość zakończyła się podpisaniem aktu przez delegata, rektora, dziekana i promotora, poczem opuścili wszyscy salę. Zaraz za berłami wydziałowemi postępował dr Wojciech Gielecki.

Święto Jordanu. Dzisiaj w tutejszej grecko-katolickiej cerkwi pod wezwaniem św. Norberta odbyła się uroczystość święta Jordanu (Bohojawlenie). Uroczyste nabożeństwo, przy asyście kleru, odprawił proboszcz parafii, ks. kanonik Borsuk. Po nabożeństwie w cerkwi wyruszyła procesya na planty opodal kościoła, gdzie odbyła się uroczystość święcenia wody na pamiątkę chrztu Zbawiciela w rzece Jordan. W nabożeństwie i uroczystości święcenia wody wzięła udział ruska kolonia w Krakowie, a w jej gronie wiele młodzieży i wojskowych.

Z karnawału. Na pomnożenie funduszu budowy własnego domu stowarzyszenie drukarzy i litografów „Ognisko" urządza w sobotę dnia 30 b. m. w górnej sali „Sokoła" zabawę taneczną. Początek o godzinie 9 wieczorem. Muzyka wojskowa 100 p. p. Bilet wstępu pojedynczy 2 korony, familijny 4 korony. Bilety nabywać można tylko za zwrotem zaproszenia przy wejściu do sali. S[illegible] zor[illegible] oryginalnie wykonane karnety. Bufet we własnym zarządzie. — O godzinie 12 w nocy puszczoną będzie w ruch maszyna drukarska; każdy dwudziesty uczestnik zabawy otrzyma kasetkę modernistycznych biletów wizytowych, na miejscu drukowanych.

Ze sfer nauczycielskich. Nauczyciele krakowscy zawiązali „Towarzystwo nauczycieli i nauczycielek szkół ludowych i wydziałowych miejskich." Po zatwierdzeniu statutu odbyło się w sobotę pierwsze walne zgromadzenie nowego Towarzystwa w szkole imienia św. Floryana przy placu Matejki, gdzie licznie zebrani nauczyciele i nauczycielki wybrali prezesem Towarzystwa p. Stanisława Nowaka, wiceprezesem p. Mieczysławę Śleczkowską. Do wydziału weszli: panie Józefa Swobodówna, Ludmiła Horaczkówna, Joanna Herzówna, pp. Teofil Orszulski, Jan Dreziński, Józef Gincel, Jan Szpakowski, Stanisław Wójcik, Jan Pianecki, Kazimierz Nasalik. Do komisyi kontrolującej weszli: Stanisław Michalski, Leontyna Owczarkiewicz, Emilia Wandasiewicz. Jest to bardzo pocieszającym objawem, iż nauczycielstwo krakowskie organizuje się, gdyż oddawna dał się uczuwać w niem brak solidarności. Jest jednak teraz nadzieja, iż nauczyciele, skupiwszy się w nowem Towarzystwie, wzmocnią koleżeństwo i solidarność, a idąc ręka w rękę, zdołą uzyskać lepszą egzystencyę.

O Muzeum techniczno-przemysłowe. Wczoraj pod przewodnictwem I wiceprezydenta miasta, dra J. Lea, odbyło się posiedzenie komitetu Rady miasta dla sprawy budowy i reorganizacyi krakowskiego muzeum techniczno-przemysłowego. Na podstawie referatu magistratu, po przeprowadzonej dyskusyi, w której wytyczono momenta, stanowiące o reorganizacyi muzeum, na wniosek r. m. posła J. Rottera, uchwalono reorganizacyę tę oprzeć na połączonym typie technologicznym i artystyczno-przemysłowym, a wypracowanie odpowiedniego referatu dla dokładności poruczono r. m. drowi Muszkowskiemu i drowi Benisowi, którzy ze stosownemi wnioskami w tej sprawie przyjść mają na posiedzenie komitetu najdalej do końca marca.

„Podwawelanie", art.-naukowe Koło Czytelni akademickiej (Sławkowska 12) urządza we środę 20 bm. o godz. 5 wieczorem VI posiedzenie. — W programie: Odczytanie wybranych ustępów z najnowszej powieści p. Zofii Wójcickiej p. t. „Młodzieniec z Sais", osnutej na tle życia krakowskiej młodzieży akademickiej.

Program koncertu Kamili Landi, jednej z najwybitniejszych obecnie w Europie śpiewaczek estradowych, która wystąpi w Krakowie na koncercie Towarzystwa muzycznego (29 stycznia), składać się będzie z pieśni starowłoskich (które p. Landi wykonuje stylowo) Jomellego, Marcellego itd., tudzież szereg utworów współczesnych kompozytorów, jak: Griega, Straussa, Czajkowskiego, Chaminade itd.

Bilety można nabywać (między godz. 12—1 w południe i od 5—6 wieczór) już od dziś u kursora Towarzystwa muzycznego przy placu Szczepańskim.

P. Aleksander Bandrowski wyjechał w podróż artystyczną po Niemczech. Wczoraj 18 b. m. śpiewał w niemieckim teatrze w Poznaniu, stamtąd udaje się na występy do Moguncyi i Frankfurtu nad Menem.

Przed poborem wojskowym. Magistrat krakowski ogłasza, że wykaz popisowych, urodzonych w latach 1883, 1882 i 1881, do poboru wojskowego w roku 1904 obowiązanych, do gminy miasta Krakowa przynależnych, będzie można przejrzeć w wydziale V magistratu w godzinach urzędowych od 11 do 2 z południa, z wyjątkiem niedzieli, począwszy od dnia 16 do 23 stycznia.

Uwięzienie Romana Chmurskiego. W sprawie głośnego w Krakowie aresztowania pod zarzutem współwiny w defraudacyi Müllera, Romana Chmurskiego, ze względu na śledztwo, skąpe tylko dochodzą do ogółu wiadomości. O ile się dowiadujemy, badanie ksiąg Towarzystwa przez rzeczoznawców sądowych, zawodowych rachmistrzów, przerwane przed kilku tygodniami, na nowo zostaje przeprowadzane i sięga już wstecz po za rok 1897. — Oprócz tego starszy komisarz policyi, p. Balicki, bada prywatne księgi Chmurskiego, w których mają być zapisane ciekawe pozycye w nadzwyczaj wysokich kwotach osobistych wydatków b. dyrektora ograbionej instytucyi. Chmurski nie spodziewał się aresztowania i miał je poprostu za pomyłkę, które to przekonanie wyraził sędziemu śledczemu na drugi dzień po aresztowaniu, lecz spotkał się z odpowiedzią, że nie jest to pomyłka, gdyż sąd ma dostateczne powody, aby ograniczyć jego wolność. Aresztowanie Chmurskiego wciąż jest jedynym prawie przedmiotem rozmów przeważnie mieszczańskich sfer naszego miasta.

Cyrk Beketova, bawiący obecnie w Wiedniu, przybyć ma do Krakowa i zgłosił się w tym celu do magistratu o wyznaczenie mu miejsca na przedstawienia.

Przedstawienia amatorskie na prowincyi. — W niedzielę 3 b. m. odbyło się w Wysoce, wsi tuż przy Głogowie położonej, w sali szkolnej, przedstawienie „Jasełek" przez miejscową, przeważnie włościańską dziatwę szkolną, urządzone staraniem miejscowego nauczyciela p. W. Pietraszka i ks. J. Augustyna, katechety z Zaczernia, gdzie Wysoka ma parafię. Na tem przedstawieniu obecni byli włościanie, wcale liczny poczet inteligencyi z Głogowa i współwłaściciel Wysoki p. Błoniaszewski, który nie szczędził funduszów swoich na urządzenie „Jasełek".

„Sokół" głogowski urządza w sobotę 30 b. m. obchód styczniowej walki o niepodległość, mający się rozpocząć rano nabożeństwem w miejscowym kościele, a zakończyć się uroczystym wieczorkiem, na który złożą się: słowo wstępne, a raczej odczyt o walce narodowej, przedstawienie sztuki „W katordze" Libańskiego, deklamacya „Reduty Ordona", gra na cytrze i śpiew pieśni narodowch.

Obchody patryotyczne na prowincyi. Z Jaślisk piszą nam: Dzięki garstce tutejszej inteligencyi, której wybitnym przedstawicielem jest ks. kanonik i proboszcz Michał Nowakiewicz, urządzono tu obchód styczniowy w dniu 9 bm. Przy ubranem w powódź kwiatów i wieńców katafalku, przy asyście straży pożarnej i młodzieży szkolnej, odprawił sumę czcigodny ks. proboszcz i w podniosłych słowach, pełnych poetycznego polotu i głębokiej miłości ojczyzny, przemówił do zebranych, zachęcając do wspólnej pracy nad politycznem odrodzeniem narodu. Na chórze panie tutejsze śpiewały podczas nabożeństwa pieśni patryotyczne. Nie trzeba nadmieniać, że dochody takie po małych miasteczkach i wsiach wpływają wielce na obudzenie ducha patryotycznego wśród najszerszych warstw ludności.

Ze Szczakowy. Dnia 9 b. m. odbyła się tu zabawa z tańcami służby kolei północnej pod protektoratem naczelnika stacyi p. Wilhelma Glaubera, z przeznaczonym czystym dochodem na rzecz kościoła rzym.-kat. w Szczakowy. Tańce, rozpoczęte o godzi[illegible] do godziny 7 rano.

Nieudały zamach na inspektora kolejowego. Z Przemyśla donoszą: Przed kilku dniami na powszechnie poważanego naczelnika warsztatów kolei państwowych, insp. Bartelmusa, dokonano zamachu, który, na szczęście, nie sprowadził poważnych następstw. P. Bartelmus siedział w swem biurze, położonem na I piętrze gmachu warsztatowego i rozmawiał z p. Łempickim, kierownikiem miejskiego urzędu budowniczego w Przemyślu, gdy nagle, tłukąc szybę, wpadł przez okno siłą rzucony wielki i ciężki kawał żelaza, przelatując między głowami pp. Bartelmusa i Łempickiego, nie raniąc na szczęście nikogo. — Rzut z dołu, z torów warsztatowych, był celnie i silną a pewną ręką wymierzony, a tylko szczęśliwy traf zrządził, że ciężki kawał żelaza nie zabił, a co najmniej ciężko nie zranił p. Bartelmusa, lub jego gościa. Jedynie odłam szkła zranił lekko w twarz p. Łempickiego.

Przyczyną zamachu było rozgoryczenie robotników warsztatowych z powodu pominięcia ich przy ostatnim awansie. Ludzie ci są mylnego zdania, że winę tego ponosi inspektor Bartelmus, podczas gdy to jest systemem narzuconym wprost z Wiednia wszystkim dyrekcyom kolejowym. Wobec tego, że kilka osób z personalu stacyjnego w Przemyślu awansowało, zamierzali robotnicy warsztatowi urządzić naczelnikowi stacyi w Przemyślu, inspektorowi Truszkowskiemu demonstracyjny korowód z pochodniami; do wykonania jednak tego zamiaru nie przyszło — natomiast jakiś szaleniec dał się uwieść rozgoryczeniu i zamierzył się na życie p. Bartelmusa.

Po co istnieją „poczekalnie" na stacyach kolejowych? Od jednego z obywateli otrzymujemy pismo, którego treść w dosadny sposób piętnuje „system oszczędnościowy" kolei państwowych w Galicyi. Pismo to brzmi:

„Dnia 10 b. m. mając wsiąść do pociągu osobowego około godziny 11·45 w południe na stacyi w Lachowicach koło Suchej, a przyjechawszy o pół godziny wcześniej zastałem poczekalnię I i II klasy zamkniętą — ba, nawet drzwi do budynku stacyjnego były pozamykane. I tak wśród zimna i wiatru musiałem cały czas aż do nadejścia pociągu czekać na polu, bo poczekalnia była zamknięta i nawet klamkę od niej wyjęto, a to ze względów oszczędnościowych, aby nie opalać izby czekalnej i nie psuć podłogi. O ile się na miejscu dowiedziałem, system ten na tej stacyi uprawiany jest już od dłuższego czasu."

Śmiertelny wypadek w cukrowni łużańskiej. W fabryce cukru w Łużanach zdarzył się dn. 13 bm. w południe przykry wypadek, który pociągnął za sobą życie ludzkie w ofierze. Zajęty w fabryce 21-letni robotnik Michał Koszariuk z Łużan został w niezbadany dotąd sposób przez pas transmisyjny porwany i literalnie rozdarty. Przy tej sposobności odnieśli lekkie obrażenia cielesne nadzorca fabryczny Wacław Wewerka i monter Berna. Pierwszym opatrunkiem rannych zajął się inżynier Meyer, ponieważ lekarz fabryczny, będący zarazem lekarzem kasy chorych, mieszka w Kocmaniu i tylko 2—3 razy w tygodniu przyjeżdża na pół godziny do Łużan. O wypadku powyższym zrobiono doniesienie do sądu powiatowego w Kocmaniu.

Echo strejków rolnych. Ze Stanisławowa donoszą: Przed trybunałem zwykłym tutejszego sądu odbyła się rozprawa przeciw czterem włościanom z Trościańca koło Uścia Zielonego, a mianowicie przeciw Jurkowi Szkundzie i Michałowi Szełeńce, oskarżonym o zbrodnię gwałtu publicznego, oraz przeciw Fedorowi i Nykole Homynom, oskarżonym o stawianie żandarmom przeszkód przy aresztowaniu włościan strejkujących. Pierwsi dwaj mieli się dopuścić zbrodni gwałtu publicznego przez to, że zmuszali ludzi trościańskich do zaniechania pracy. Po przeprowadzonej rozprawie trybunał skazał oskarżonych Szkundę i Szełeńkę każdego na 3 tygodnie więzienia, obu Homynów zaś uwolnił.

Zmarli.

W Czarnym Dunajcu zmarła Klara Popielowa, żona b. syndyka m. Lwowa dra Juliana Popiela, a matka zaszczytnie znanych artystów Antoniego i Tadeusza. Urodzona w Wiedniu, po stracie swych rodziców odebrała nader staranne i patryotyczne wychowanie u ciotki swej ś. p. Rosenbuschowej we Lwowie, której dom przy ulicy Kopernika był ze względu na jej niemieckie nazwisko bezpiecznem schroniskiem tak w r. 1848, jako też podczas ostatniej walki o niepodległość. S. p. Popielowa będąc duszą i ciałem Polką, brała podówczas jako młoda panienka czynny udział w tym ruchu, a znała os[illegible]cie prawie wszystkich jego przewódców, gdyż [illegible] ich był zawsze otwartym dla wszystkich zm[illegible]nych szukać gościny po nieszczęśliwym upad[illegible]owstania. Cześć pamięci tej zasłużonej matro[illegible]skiej.

Rudolf [illegible]ka, emer. starosta, obywatel honorowy mia[illegible]zna i Brzeska, przeżywszy lat 73, zmarł w Sadogórze.

Ze świata.

Zgon zasłużonego męża. W Nałęczowie w Królestwie Polskiem zmarł Gustaw Jasiński, syn ś. p. Franciszka Jasińskiego, b. kapitana wojsk polskich z 1812 r. i Emilii z Bogdanowiczów, brat stryjeczny ś. p. Józefa Jasińskiego, b. prezydenta sądu krajowego w Krakowie. S. p. Gustaw urodził się w rodzinnym majątku Puchaczowie 1842 roku. Po ukończeniu szkół średnich w Lublinie odbył kurs szkoły wojskowej w Paryżu u Mirosławskiego, skąd powrócił do Polski przed wypadkami 1863 roku. Rząd narodowy mianował go po wybuchu powstania setnikiem, on więc w noc krytyczną 21 na 22 stycznia, zebrawszy garstkę ochotników z pomiędzy włościan wsi swojej, miał rozkaz zaalarmować jedno z pobliskich miasteczek, gdzie załoga wojsk rosyjskich nie była wielką i z zadania swego wywiązał się doskonale. Odtąd nie opuszczał już prawie obozu, będąc pod rozkazami naczelnika Ruckiego. W pamiętnej a strasznej bitwie pod Faisławicami w dni 24 sierpnia otrzymał 32 ran i stracił prawą rękę. Zaledwo w $2^1/_2$ roku odzyskał zdrowie i siły, lecząc się w kraju i zagranicą.

Po utracie rodzinnego majątku, zebrawszy resztę fortuny, kupił willę w klimatycznej miejscowości Nałęczowie. W dniu 1 grudnia 1903 po krótkiej chorobie ukończył swe pracowite i uczynne życie dla wszystkich, którzy go otaczali. Oby ta ziemia lekką mu była, którą tak obficie krwią swoją użyźnił.

Mezalians. Niektóre dzienniki wiedeńskie podały sensacyjną wiadomość, jakoby arcyksiążę Ferdynand Karol, najmłodszy brat następcy tronu, miał zamiar poślubić córkę pewnego profesora. Dzisiejszy „Tageblatt" zaprzecza tej wieści, jego dementi jest jednakże tak ujęte, że sprawia raczej wrażenie potwierdzenia owej wiadomości. Faktem podobno jest, że arcyksią[illegible]and [illegible]kochał córkę profesora politechniki [illegible] w Pradze i że powziął zamiar poślubienia jej. Z dementi „Tageblattu" wnoszą, że cesarz na spełnienie tego zamiaru nie pozwolił. Arcyksiążę bawił dziś w Wiedniu, powołany do cesarza. Na uwagę zasługuje także wiadomość, że arcyksiążę wyjedzie wkrótce na Rivierę.

Strejk w Krzymiczowie, jeden z największych w ostatnich czasach, ukończył się kapitulacyą robotników, chociaż żądania ich były bardzo skromne i zupełnie usprawiedliwione. Fabrykanci oświadczyli, że chodzi im o „kwestyę siły" („Machtfrage") i nie chcieli ani na włos ustąpić. Jak donosi telegram z Wrocławia, komitet strejkowy wydał wczoraj wieczorem odezwę, wzywającą robotników tkackich w Krzymiczowie i okolicy, aby z dniem dzisiejszym bezwarunkowo robotę podjęli.

Pogróżki dynamitowe. W Ildicz Kiosku otrzymały rządowe sfery tureckie w ostatnich dniach szereg listów bułgarskich i ormiańskich z pogróżkami, że niebawem będzie wykonanych w Konstantynopolu wiele zamachów dynamitowych.

Wściekły gniew. W Wiedniu kupiec Franciszek Krotil, w kłótni z podwładnymi, w przystępie szalonego gniewu, przebił swoją teściową, zranił żonę, a wreszcie sam popełnił samobójstwo.

Podróż inspekcyjna. Z Wiednia donoszą, że szef sekcyi i generalny dyrektor zarządu tytoniowego, Kaempf, wybrał się w podróż inspekcyjną do Galicyi wschodniej.

Pożar teatru. Z Władywostoku telegrafują: Wczoraj rano spłonął tutaj teatr Zimmermana, w którym dawała przedstawienia trupa operetkowa Iwanowa. Pożar zniszczył także sąsiedni gmach tego samego właściciela, gdzie mieścił się hotel i „café chantant". Ofiar w ludziach nie było. Straty wynoszą około 100.000 rubli. Artyści pozostali bez środków. Przyczyną pożaru była nieostrożność.

Towarzystwo wiedeńskie. W paryskiem „Figarze" pojawiły się w szeregu artykułów, podpisanych pseudonimem Mar Yan, osobiste wspomnienie o towarzystwie wiedeńskiem z czasów gabinetu br. Kazimierza Badeniego. Na ogół charakterystyka osób jest prawdziwa. Feletonista paryski oddaje zasłużone pochwały życiu towarzyskiemu, które się w tej epoce skupiało w kilku polskich salonach: prezesa ministrów br. K. Badeniego w pałacu ministerstwa spraw wewnętrznych, w salonach państwa Bilińskich w pałacu ministerstwa skarbu, w historycznym z królewskim przepychem urządzonym pałacu ks. Eugeniusza Sabaudzkiego na Himmelpfortgasse, posiadającym tradycye jeszcze towarzyskiego życia z czasów salonu państwa Dunajewskich, tudzież w salonach Adamostwa Jędrzejowiczów — w czasie, kiedy Adam Jędrzejowicz był ministrem dla Galicyi.

Popłoch w teatrze. W miejskim teatrze w Rewlu zdarzył się wypadek popłochu, który na szczęście skończył się dobrze. Z ulicy doleciał do teatru odgłos trąbki sygnałowej straży ogniowej, która jechała do pożaru. Na galeryi zawołał ktoś: „Pali się!" W jednej chwili wszyscy, ogarnięci przerażeniem, rzucili się do drzwi. Popłoch byłby wywołał wielką katastrofę, gdyby nie zimna krew kilku widzów, którzy kazali grać orkiestrze wesołego marsza. Publiczność uspokoiła się, chociaż mimo to cisnęła się do drzwi. Teatr był przepełniony, wyjść było stosunkowo mało, ponieważ jednakże publi-

czność nie tłoczyła się w dzikim pędzie, zdołano opróżnić teatr w kilku minutach.

Brutalny skazaniec. W Szopronie na Węgrzech żołnierz 11 pułku huzarów, Jan Knorz, który po dezercyi dopuścił się mordu z rabunkiem, został za to skazany na śmierć, a następnie ułaskawiony i skazany na 20 lat więzienia. Gdy mu wyrok ten ogłoszono, chciał się rzucić na audytora, pełniący jednak służbę żołnierze przytrzymali go.

Dla ochrony kobiet przed napaściami ulicznych donżuanów utworzono w Berlinie we wrześniu ubiegłego roku na próbę oddział nieumundurowanych urzędników policyjnych. Zebrane od owego czasu doświadczenia wykazały, że urzędnicy policyjni tego rodzaju są rzeczywiście potrzebni w stolicy Niemiec. Prezydyum policyi berlińskiej z nowym rokiem pomnożyło ów oddział policyjny dla ochrony kobiet. Obecnie będą ci urzędnicy nietylko na głównych ulicach śródmieścia, ale także na odległych przedmieściach pełnić służbę dla ochrony kobiet przed natręctwem rozmaitego rodzaju donżuanów.

Katastrofa wodociągowa. Telegramy donoszą, że w Bloemfontein, stolicy Oranje, w południowej Afryce, pękł rezerwoar wodociągowy z powodu ulewnych deszczów. Liczba osób, które utonęły w zalewie, waha się między 20—30. Nadto 1197 osób jest bez dachu, 176 domów zostało zniszczonych.

Wybuch w arsenale. Jak donosi telegram z Wiener Neustadt w laboratoryum artyleryi na strzelnicy pod Felixdorf podczas doświadczeń z nabojami wybuchł nabój armatni. Porucznik Emminger i dwaj artylerzyści stracili życie, czterej zaś odnieśli ciężkie rany. Budynek, w którym mieściło się laboratoryum, został zniszczony.

Samobójstwo fabrykanta. Zamieszkały w Wiedniu właściciel ogromnej tkalni w Królowym Dworze w Czechach, Winternitz odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru. Stan bierny Winternitza wynosi około 600.000 koron. Wdowa po jego wspólniku, zmarłym przed kilku laty, usiłowała w ubiegłym tygodniu popełnić samobójstwo na wiadomość, że straciła cały kapitał włożony w przedsiębiorstwo Winternitza.

Międzynarodowy kongres piękności dla mężczyzn i kobiet ma się wkrótce odbyć w Nowym Jorku. Każdy kraj, chcący brać udział w tym konkursie, wysłał jednego przedstawiciela i jednę przedstawicielkę, których wybrano na podstawie krajowego konkursu. Chodzi nietylko o piękne rysy, lecz także o nienaganną budowę ciała. W Anglii urządziło kilkanaście miast lokalne konkursy piękności, poczem każde z nich wysłało jednego przedstawiciela i jednę przedstawicielkę do Leeds, gdzie się odbył turniej ostateczny. Tutaj zwyciężyła miss Amie Oxley z Szefieldu, której jako zwycięzca towarzyszył mr. E. Clement z Leicesteru. Oboje kosztem klubów „Physical-Culture“ udali się do Nowego Jorku. Tam rozegra się turniej międzynarodowy. Amerykańscy malarze i rzeźbiarze ustanowili następujący kodeks piękności w cyfrach dla kobiet: wysokość 5 stóp i 5 cali, obwód w pasie 66—70 centymetrów, obwód biustu 87—90 cm., wielkość bioder 95 cm., długość stopy może wynosić 25 cm., ręki 18 cm., a waga ciała nie przenosić 65 kilogramów.

Tunel między Anglią i Irlandyą. W projekcie są trzy linie: jedna północna, druga średnia, obie przez północny kanał, trzecia południowa przez południowy kanał zw. St. Georg. Z tych trzech tras uznano za najodpowiedniejszą średnią, położoną na [illegible] Carlisle jako w[illegible]o punktu węzło[illegible] kolei żelaznych Szkocyi, z którego [illegible]wadzoną by była wprost do Balfast, miejscowości bardzo ważnej pod względem przemysłu irlandzkiego. Punktem wyjścia byłaby stacya kolei żel. Stranraer, a końcowym Balfast. Cała długość ma[illegible] wynosić 82 km., z których 55·5 w tunelu, w liczbie tej ostatniej 40·2 km. w tunelu podwodnym [illegible] 26·5 km. pod ziemią ze strony szkockiej i irlandzkiej, rachując w to rampy przedtunelowe. Dla dobrego odwodnienia kolei, projektują spadek 1:528 od środka trasy ku obustronnym lądom, a na tych końcowych punktach ustawione mają być pompy poruszane elektrycznością i podnosić mające zbierającą się wodę. Koszta wykonania tego olbrzymiego projektu obrachowano na 200 milionów marek i przedłożono prezydentowi ministrów, Balfour'owi, który go bardzo przychylnie przyjął, co jednak nie jest rękojmią, że będzie wykonany, choćby to było z korzyścią dla ruchu handlowego i przemysłowego, tak Anglii jako też Irlandii.

Tunele wykonane dotąd mają długości: Mt. Cenis 12·85 km., St. Gotttard 14·98, Alberg 10·24 i Simplon 19·73 km., a w mowie będący tunel irlandzki miałby 55·5 km. pod ziemią i wodą i ma kosztować tylko 200 milionów marek, podczas gdy tunel na górze Simplon za 78 milionów franków wykonanym zostanie. Zdaje się, że projekt pozostanie tylko projektem, jak się to stało z podobnemi projektami przez kanał La manche i przez cieśninę gibraltarską.

Znowu w podziemnej kolei. Z Paryża telegrafują: Wczoraj wieczorem o godz. 11 m. 20 najechał pociąg kolei Metropolitain na drugi pociąg szybujący. 6 osób odniosło rany.

Pociąg spadł z nasypu. Na linii kolejowej Sinj-Split — jak z Tryestu telegrafują — wykoleił się pociąg kolejowy z powodu silnej bory, połączonej ze śnieżycą. Lokomotywa i cztery wagony spadły z nasypu wysokiego na 20 metrów. Jeden podróżny poniósł śmierć, 12 odniosło rany.

W tramwaju.

Deszcz leje, jak z cebra; w wagonie wszystkie miejsca zajęte; wtem wsiadają trzy panie i błagalny wzrok zapuszczają w głąb wagonu. Jeden z panów podnosi się z siedzenia i rzecze uprzejmie:

— Jedno miejsce dla najstarszej z pań mogę ustąpić...

Milczenie. Żadna nie korzy[illegible] uprzejmości.

Z zabaw karnawałowych. W Resursie urzędniczej odbędzie się w najbliższą sobotę, t. j. 23 b. m., zabawa taneczna.

Wydział Resursy uprasza wszystkich pragnących wziąć udział w balu kostyumowym 1 lutego b. r., ażeby o zaproszenia postarali się wcześniej w sekretaryacie Resursy, gdyż lista zaproszeń wobec już bardzo znacznej liczby zgłoszeń wkrótce będzie zamknięta.

Wieczorek „Czeskiej Besedy“ w Krakowie odbędzie się 23 b. m. w sali browaru Götza (dawniej Johna. — Początek o g. 8½ wieczór. Muzyka 100 p. p.

Mianowania w szkołach średnich. Minister wyznań i oświaty mianował prowizorycznego nauczyciela w gimnazyum w Nowym Sączu Augusta Lambora rzeczywistym nauczycielem, a suplenta Władysława Podlachę rzeczywistym nauczycielem w szkole realnej w Solatynie.

W krakowskiej dyrekcyi kolejowej zostali przeniesieni ze względów służbowych: adjunkt maszyn Juliusz Krajewski z warsztatów w Nowym Sączu do ogrzewalni maszyn, adjunkt maszyn Ludwik Seweryn z warsztatów w Nowym Sączu do ogrzewalni w Rzeszowie, asystent maszynowy Stefan Dąbrycz z sekcyi konserwacyi w Rozwadowie do warsztatów w Nowym Sączu i asystent budownictwa Gustaw Flaszczyk z dyrekcyi kolejowej w Krakowie do sekcyi konserwacyi w Rozwadowie.

Powszechne wykłady uniwersyteckie.

(W dni powszednie o 7 w dni świąteczne o 6 wieczór.)

We środę: Dr Stanisław Kutrzeba: „Rozwój wsi polskiej“ (w szkole wydz. im. św. Scholastyki).

We czwartek i piątek: Dr Stanisław Estreicher: „O uwłaszczeniu włościan w Galicyi“ (Collegium Novum, II p., w sali im. Kopernika nr 62).

Repertoar Teatru miejskiego.

We środę: „Róża Bernd“.

We czwartek: „Krzyżacy“.

W sobotę: „Kobieta bez znaczenia“, sztuka w 4 aktach Oskara Wilda.

W niedzielę popołudniu: „Kopciuszek“; wieczór: „Kobieta bez znaczenia“.

Z kalendarza. We środę 20 stycznia: Fabiana p. i Sebastyana m.; we czwartek 21 stycznia: Agnieszki p. m.; w piątek 22 stycznia: Wincentego i Anastazego mm.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 18-go stycznia termometr doszedł od — 0·4 do + 1·0 C.; barometr podnosił się.

Dnia 19 stycznia o godzinie 7 rano stan barometru 748·94 mm, termometru — 1·8 C.; wiatr wschodni.

Wiadomości naukowe literackie i artystyczne.

— **„Męczennik za sprawę polską“.** Pod tym tytułem ogłosiło pismo włoskie „Lombardia“ piękny artykuł pióra M. P. Raveggi'ego o pułkowniku włoskim Stanisławie Bechim, który brał udział w wojnie o niepodległość Polski i został rozstrzelany przez Rosyan we Włocławku dnia 17 grudnia 1863 r. Bechi, towarzysz broni Garibaldi'ego, walczył przy jego boku o wolność Włoch.

H. J-e.

— **„L'Egide“.** Oto tytuł dzieła o Polsce, którego autorem jest C. Bessonet Favre. (Paris, F. R. de Rudeval, editeur, 4 rue Antoine-Dubois. VI. 1903).

„Książka ta — czytamy w „Bulletin Polonais“ — jest ciekawą z powodu wielu zapatrywań. Autor przyjmuje w dziejopisarstwie metodę intuicyjną: przypuszcza w sprawach ludzkich interwencyę potęg nadnaturalnych i tajemniczych. Jest wewnętrznie przekonany o misyi, którą otrzymały narody, a zwłaszcza Polska i Francya, tudzież o umowie, mocą której muszą te narody działać, jeżeli chcą trwać lub podnieść się. Wykład faktów jest często nienaturalny, imiona własne polskie najczęściej przekręcone, król Stanisław August Poniatowski uchodzi za syna ks. Czartoryskiego i t. d. Te przykłady pouczają, że intuicya nie jest nieomylną i że nie należy jej ufać w dziejach, ale są w tej książce nawzajem kartki bardzo piękne i wzruszające. Autor rozumie ducha polskiego i żywą dlań czuje sympatyę, a to samo już by wystarczyło do polecenia pracy jego naszym czytelnikom. Myśli o roli żydów w naszych dziejach nie pozbawione są oryginalności. Co tutaj powiedziane jest o kobietach polskich, jest wielką prawdą.“ H. J-e.

— **Biblioteka miłośników sceny.** Nakładem warszawskiej księgarni I. Fiszera wychodzą od dłuższego czasu książeczki (po 25 kop.), przynoszące popularne utwory dramatyczne zarówno swojskie jak obce, przeważnie jednoaktówki, które dla szczupłej ilości osób działających, zręcznego a bardzo łatwego układu i treści przyzwoitej szczególnie się nadają dla scen amatorskich. Wyszło już 30 i kilka tomików. Przed nami leżą właśnie: „Partya pikiety“, komedya w 1 akcie przez Bayarda; „Pożycz mi swej żony“, w 2 aktach przez M. Desvallièrsa; „Model na bohaterkę“, przez Henryka Holpeina i „Wiecznie“, jednoaktówka przez Karola de Courcy. Zręczna robota sceniczna i bezpretensyonalność z pewnym zasobem dowcipu w dyalogach i sytuacyach, to wszystkie zalety tych drobiazgów. Dla scen amatorskich mogą przydać się bardzo. W tem też jedynie ich usprawiedliwienie do bytu. Przekłady są staranne.

Na wydawnictwo to zwracamy uwagę amatorskich towarzystw i klubów kasynowych na prowincyi.

Dział ekonomiczny.

× **Podwyższenie opłat gminnych od napojów alkoholicznych,** o którem donosiliśmy wczoraj, przedstawia się w dokładnem brzmieniu, jak następuje: 1) Od rumu, araku, esencyi ponczowej, rosolisu, likieru i wszelkich napojów od jednego hektolitra po 50 koron. 2) Od alkoholu, spirytusu winnego, olejków wonnych, tynktury, esencyi i wogóle wszelkich cieczy, do których alkohol wchodzi, jako główna część składowa, a to: od spirytusu do 50 stopni od jednego hektolitra po 25 koron, do 75 stopni od jednego hektolitra po 37·50 koron, ponad 75 stopni od jednego hektolitra 50 koron. 3) Od wina od jednego hektolitra po 10 koron. 4) Od piwa: a) przy wprowadzaniu porteru i piwa angielskiego od jednego hektolitra 7 koron, b) przy wprowadzaniu wszelkich innych gatunków piwa i przy wyrobie innych gatunków bez różnicy od jednego hektolitra po 3 korony. 4) We wszystkich wypadkach, w których wódka wolna jest od podatków państwowych w myśl § 6 obowiązującej ustawy wódczanej, ma być również wolną od opłat gminnych, czyli dodatku gminnego do podatku konsumcyjnego. (Opłaty od piwa, wymienione w art. I 4 b. ustają z końcem 1909 r.). Natomiast spirytus do gotowania i palenia (denaturowany), politura, lakier, oraz spirytus dla celów naukowych uwolniony został nadal od poboru opłat gminnych.

× **„Wyrób „krajowy“ der Zuckerfabrik in Łużany“** oto napis, jaki kartel chropiński umieszcza na pudełkach z cukrem kostkowym, puszczonych w tych dniach z bukowińskiej fabryki niemieckiej w Łużanach. Nie mogąc przeciwdziałać inaczej zupełnemu zwycięstwu cukru przeworskiego w walce konkurencyjnej z cukrem niemieckim, zaczęli Chropińczycy wyrabiać w swojej na wskróś niemieckiej fabryce w Łużanach na Bukowinie cukier kostkowy i chcą teraz zalewać nas swoim produktem od wschodu.

Jeżeli chcą walczyć z nami koniecznie, to niech walczą uczciwie: jakością, ceną towaru, ale wprost bezczelnością trzeba nazwać umieszczenie na towarze fabryki, założonej specyalnie w celu zniszczenia galicyjskiej produkcyi cukrowniczej, napisu „wyrób krajowy“, a obok znaku ochronnego, głowy wołu i litery L. Z. F. (Lużener Zucker-Fabrik).

Biuro reklamy i rozpowszechnienia wyrobów krajowych (Lwów, Batorego 12) przestrzega cały ogół konsumentów krajowych, kupców, właścicieli cukierni, kawiarni itp. przed tym nowym zamachem na naszą kieszeń ze strony sprytnych kartelowców zachodnio-austryackich i uprasza wszystkich ludzi dobrej woli, a zwłaszcza członków Towarzystw „Pomocy przemysłowej“ aby rozwinęli energiczną działalność celem uświadomienia społeczeństwa o tej nowej formie najazdu ze strony niemieckiego przemysłu.

Cukier prawdziwie krajowy z naszej galicyjskiej fabryki w Przeworsku nosi napis na głowie i kartonach „Cukrownia i rafinerya w Przeworsku“ (znak ochronny burak).

Budapeszt. Pszenica na kwiecień 7·85 do 7·86. Pszenica na październik 7·66 do 7·67. Żyto na kwiecień 6·60 do 6·61. Żyto na październik —·— do ·—. Owies na kwiecień 5·49 do 5·50. Owies na październik —·— —·—. Kukurudza na maj 5·28 do 5·29. Kukurydza na lipiec 5·40 do 5·41. Rzepak na sierpień 11·60 do 11·70.

Oferty mierne, chęć kupna słaba, usposobienie słabe; łagodnie.

Pojedyncze numera „Nowej Reformy“

po 10 hal. za egzemplarz

kupować można w Krakowie:

W Administracyi „N. Reformy“, ulica Jagiellońska, 10.

W Rynku: Trafika główna — Handel Kretschmera — W Sukiennicach Handel Karlińskiego, Sklep (w hali) Mańkowskiej.

Przy Placu Maryackim l. 2: Agencya Hopcasa i Salomonowej.

Przy ulicy Karmelickiej l. 18: Handel Jana Ekiera.

Przy ulicy Długiej, L. 4, Handel galanteryjny J. K. Orzechowskiego.

W kiosku na plantacyach u wylotu ulicy Szpitalnej.

Przy ulicy Grodzkiej, L. 10, trafika i handel galanteryjny Bauningera.

Przy ulicy Dietlowskiej kiosk biura Hopcasa i Salomonowej.

W Podgórzu: Księgarnia Poturalskiego.

Ostatnie wiadomości.

— Hr. Gołuchowski poruszył przeciwko sobie wszystkich przemysłowców austryackich. Oświadczył on onegdaj na posiedzeniu komisyi budżetowej delegacyi austryackiej, że przemysłowcy sami są winni, iż eksport na wschód upada, gdyż pierwszy raz wysyłają towar dobry, potem jednak lichy jakościowo i ilościowo. Słowami temi uczuły się dotknięte trzy centralne związki przemysłowe i uchwaliły przesłać na ręce ministra handlu podanie, z prośbą o wyjawienie źródła tego oskarżenia. Podnoszą one, że po raz pierwszy minister spraw zagranicznych publicznie w ten sposób wyraził się o przemysłowcach własnego państwa i dlatego obstawać muszą przytem, by się dowiedzieć, z jakiego źródła hr. Gołuchowski czerpał swą informacyę.

Kronika lwowska.

Lwów, 19 stycznia.

Święto Jordanu odbyło się dziś we Lwowie ze zwykłą okazałością. Po nabożeństwie w cerkwi wołoskiej, które odprawił metropolita ks. Szeptycki, odbyła się na Rynku ceremonia święcenia wody. W zastępstwie namiestnika wziął w niej udział radca namiestnictwa hr. Włodzimierz Łoś, dalej uczestniczyli w niej marszałek krajowy, oraz reprezentanci władz państwowych, krajowych i wojskowych. Batalion 31 p. p. dał przepisane salwy karabinowe.

Za prowokacyjne awantury żydowskie w teatrze miejskim na piątkowem przedstawieniu „Dymisyi“ Rossowskiego policya pociągnęła ośmiu burzycieli porządku do odpowiedzialności i zasądziła ich na grzywny do 15 złr.

Pogrzeb samobójcy. Wczoraj po południu o godzinie 4 odbył się z kostnicy zakładu anatomicznego pogrzeb ś. p. Kazimierza Zaleskiego, byłego ucznia V. gimnazyum. Wobec tego, że przedwcześnie zmarły cierpiał od dłuższego czasu na rozstrój nerwowy, a nawet leczył się u dra Rencickiego, władze duchowne zezwoliły, by pogrzeb odbył się w asystencyi kapłana. (W Krakowie ks. biskup nie pozwalał nawet w takich wypadkach na asystę duchowieństwa Przyp. red.). Smutnemu obrzędowi towarzyszyło także liczne grono kolegów zmarłego.

Dla zadłużonych urzędników. „Dziennik Polski“ donosi, że namiestnik hr. Andrzej Potocki nosi się z myślą wyjednania krajowemu Towarzystwu urzędników z funduszów państwowych kilkumilionowej pożyczki na niski procent, a Towarzystwo to miałoby się podjąć wykupienia owych bez własnej winy zadłużonych urzędników z rąk lichwiarzy, spłacić ich zobowiązania, zaciągnięte czy to w innych instytucyach, czy też u osób prywatnych, i wyłożoną w ich zastępstwie sumę rozłożyć im do spłaty na długie lata pod możliwie najdogodniejszemi warunkami. Akcya ta sanacyjna musiałaby być bardzo ostrożnie przeprowadzoną, by nie działy się nadużycia.

Nowy przemysł szkolny. P. Tadeusz Kilarski, emerytowany profesor gimnazyalny we Lwowie, otrzymał koncesyę na utrzymywanie we Lwowie „Biura szkolnego“, którego celem będzie pośrednictwo między dyrekcyami zakładów naukowych i profesorami a rodzicami uczniów. Za pośrednictwem biura dowiadywać się mogą rodzice o postępach ucznia i o wynikach konferencyj tygodniowych, o czem uwiadamiać będzie biuro rodziców pisemnie co tydzień, za skromną opłatą około 1 korony miesięcznie.

Podając tę wiadomość, wyrażamy opinię, że zarządy szkół nie mają obowiązku informowania tego rodzaju biura przemysłowego.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy“

z dnia 19 stycznia.

Ocaleni.

Wiedeń. Turyści dr Nabl i dr Lebzelter, o których przypuszczano, że zasypani zostali przez śniegi w górach styryjskich i których bezowocnie poszukiwano, ocaleli i wrócili zdrowo do Eisenerz.

Prof. Behring o gruźlicy.

Berlin. Na odbytem tu zebraniu Towarzystwa medycznego w domu Langenbecka wygłosił prof. dr Behring odczyt o gruźlicy, w którym twierdził, że gruźlica szerzy się głównie przez zarażone bakcylami mleko krowie.

Z delegacyi austryackiej.

Wiedeń. Komisya budżetowa delegacyi austryackiej prowadzi dzisiaj w dalszym ciągu dyskusyę nad nadzwyczajnemi wydatkami (extraordinarium) armii. — Przemawia minister wojny generał Pittreich, odpowiedział na kilka pytań, zwróconych do niego w czasie dyskusyi. Wyraził on przedewszystkiem ubolewanie, że wszyscy mowcy krótko i węzłowato, bez podania powodów, odrzucają żądanie zarządu wojskowego. Omawiał konieczność zastąpienia obecnych dział nowemi, podnosząc przytem niebezpieczeństwo, na jakie jest narażona armia w razie starcia z przeciwnikiem, jeżeli ma broń niedostateczną. Prosi, aby komisya żądania zarządu uchwaliła, tem bardziej, że czas nagli.

Co się tyczy materyału, z jakiego mają być te działa sporządzone, czy z bronzu, czy też ze stali, wyjaśnia minister, że administracya wojskowa po długich próbach i badaniach doszła do przekonania, że należy te działa sporządzić z bronzu. Fabryki stalowe czują się przez to pokrzywdzone, jednakże administracya wojskowa musi stawiać wyżej interes ogólny, ponad interes poszczególnych kół. W każdym razie zapewnia minister, że lwia część dochodu ze sporządzania nowych dział przypadnie przemysłowi krajowemu. Ministerstwo wojny będzie postępować tak, jak przy zakupnie dział górskich i haubic. W końcu oświadcza się stanowczo przeciwko wnioskowi Stranskyego o wybranie dla tej sprawy specyalnej komisyi.

Zabiera głos generał-major Krobakin, jako zastępca rządu.

Rozwiązanie Rady miejskiej.

Wiedeń. „Grazer Tagespost“ donosi z Tryestu, że tamtejsza Rada miejska została rozwiązana.

Z Sejmu węgierskiego.

Budapeszt. Obstrukcyoniści w Sejmie węgierskim chcieli zażądać tajnego posiedzenia, celem wytoczenia zażalenia przeciw prezydentowi, który wczoraj nie chciał przyjąć wniosku bar. Kaasa. Ponieważ wniosek nie uzyskał odpowiedniej ilości podpisów, bar. Kaas porusza tę sprawę na posiedzeniu jawnem, z czego wywiązuje się dłuższa dyskusya.

Deficyt w budżecie serbskim.

Belgrad. Ogłoszony przez rząd preliminarz budżetowy wykazuje deficyt wysokości 3 milionów, który ma być pokryty przez podwyższenie podatków.

Ponowne pogłoski, jakoby król Piotr zamierzał ustąpić z tr[illegible] podst[illegible]

Wypra[illegible]

Kalkutta. Nadeszła [illegible] wiadomość iż w pobliżu Phari zebrało się około 4000 zbrojnych Tybetańczyków, którzy zamierzają zastąpić drogę wyprawie angielskiej. Stan zdrowia wojska angielskiego jest mimo ogromnych mrozów, panujących obecnie w tej stronie Tybetu, jest bardzo dobry.

Pokój, czy wojna?

Londyn. Biuro Reutera donosi z Manilli: Przybyła tu azyatycka flotyla okrętów wojennych Stanów Zjednoczonych. Gdy wszystkie okręty nadpłyną, ma flotyla otrzymać rozkaz udania się do Jongaupfo.

Londyn. Do „Daily Mail“ donoszą z Pekinu: W ostatnich dniach przybyły do Mandżuryi znów cztery pułki piechoty po 3 bataliony.

Zaprzeczenie.

Petersburg. Rosyjska agencya telegraficzna zaprzecza doniesieniu, jakoby poseł japoński był onegdaj na audyencyi u cara. Audyencya ta, do której w kołach politycznych przywięzywano wielką wagę, wogóle się nie odbyła.

Chiny i Japonia.

Londyn. „Standard“ donosi z Tokio: Słychać, że rząd japoński w najkrótszym czasie zamianuje konsulów dla nowo otwartych dla handlu światowego portów w Mandżuryi, na podstawie traktatu handlowego z Chinami. — Z Szangaju donoszą, że wicekrólowie chińscy zakupują znaczną ilość broni i amunicyi w Japonii.

Odpowiedź Japonii.

Londyn. „Daily Mail“ donosi z Petersburga: Ostatnia nota Japonii, która jest odpowiedzią na ostatnią notę Rosyi sprawiła tu bardzo niekorzystne wrażenie, ponieważ Japonia obstaje w niej przy swoich pierwotnych żądaniach i nie okazuje gotowości do żadnych ustępstw.

Dlaczego Rosya zwleka z wojną?

Londyn. Pułkownik angielski Perera, który odbył podróż lądem z Seulu do Portu Artura, pisze, że Rosya ma w tych stronach, a także w Porcie Artura daleko mniej wojska, niż powszechnie przypuszczają.

Nie dowierzają Rosyi.

Londyn. Do „Timesu“ donoszą z Tokio, że opinia publiczna w Japonii zachowuje się wobec pogłosek o rzekomych ustępstwach Rosyi bardzo sceptycznie. Miarodajne dzienniki ostrzegają, ażeby naród japoński nie ufał zanadto pokojowym zapewnieniom rosyjskim.

Obawa rozruchów.

Port Arthur. Rosyjska Agencya telegraficzna dowiaduje się z Seul, że zachodzą tam obawy wybuchu niepokoi w Port Arthur. Dla ochrony misyj dyplomatycznych wysłano, oprócz rosyjskiego i angielskiego oddziału, także amerykański i włoski oddział żołnierzy. — Także Niemcy i Francya wyślą swoje oddziały. Japonia rozporządza 600 żołnierzami, rozmieszczonymi w koszarach, a oprócz tego 3000 ludzi, rozmieszczonych w przebraniu po wsiach. Wybitniejsi Koreańczycy należą do stronnictwa antieuropejskiego i stoją pod wpływem Japonii.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 19 stycznia. Zamknięcie giełdy o g. 3 m. Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 677·50. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 771·—. Akcye Anglobanku 280·50. Akcye Unionbanku 540·50. Akcye Länderbanku 445·—. Akcye Bankvereinu 521·50. Akcye Bodencredit 942·—. Akcye galicyjskiego Banku hipotecznego —·—. Akcye kolei państwowych 671·25. Akcye kolei południowej 83·—. Akcye N. Tramwaye lit. A. —·—. Akcye N. Tramwaye lit. B. —·—. Akcye kolei Elbethal 416·—. Akcye kolei Północnej 5455·—. Akcye kolei Czerniowieckiej 579·50. Akcye Alpiny 429·25. Akcye Rima Muranyi 488·—. Akcye Praskieg[illegible]rzystwa żelaznego 1915·—. Akcye fabryki [illegible] Akcye tu[illegible]toniowe 339·—. Galic. k[illegible]cyjne Towarzystwo naftowe 12[illegible] [illegible]skie indemnizacyjne 98·45. Renta majowa 10[illegible] [illegible]stryacka renta koronowa 100·65. Węgierska renta [illegible]ronowa 99·10. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 99·85. 4% Listy Banku krajowego 99·90. 4½% Listy Banku krajowego 103·—. 4½ Bank krajowy 103·10. 4% Listy Banku hipotecznego 99·85. 4½% Listy Banku hipotecznego 102·—. 5% Listy Banku hipotecznego 112·—. 4% Galicyjskie obligacye propinacyjne 100·20. 4% Galicyjska pożyczka krajowa z r. 1893 100·—. 4% Pożyczka m. Lwowa 97·60. Losy tureckie 133·50. Marki 117·20. Ruble 252·50.

Usposobienie: Po lekkim ucisku realizacyi ustaliła lepsza zagranica.

Cukier 18·65 spokojny. Spirytus 44·80 niezmieniony. Nafta niezmieniona.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 19 stycznia (godz. 1 w południe).

	płacą	żądają
I. Waluty.		
Ruble papierowe	252 50	253 50
Marki niemieckie	117 —	117 40
Franki papierowe	95 —	95 50
Dwudziestofrankówki w złocie	19 04	19 12
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastawne prem. Banku hipot.	111 —	112 —
4½% Listy zastawne Banku hipot.	101 50	10[illegible] —
4% „ „ „ „	99 —	100 —
4½% Listy zastawne Banku krajowego	102 25	10[illegible] 25
4% „ „ „	99 50	100 50
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	98 75	— —
4% „ „ „ „ „ „ 41-letn.	99 50	— —
4% „ „ „ „ „ „ 56-letn.	99 50	100 50
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	100 —	100 50
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	99 25	100 25
4% „ miasta Lwowa	96 75	97 75
3½% „ „ „	102 —	103 —
4% Obligacye komunalne Banku kraj.	102 50	103 50
5½% „ „ „ „	101 75	102 75
4% „ kolejowe	99 —	100 —
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	79 —	88 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	542 —	546 —
„ „ Gal. dla h. i p. w Krak.	— —	— —
„ „ Lwów-Czerniowce-Jassy	578 —	579 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
4²/₁₀% wspólna renta pap.	100 40	100 80
4²/₁₀% „ „ srebrna	100 40	100 80
4% renta koronowa austryacka	100 50	101 —
4% „ „ węgierska	99 —	99 50
4% renta austryacka w złocie	120 25	120 75
4% „ węgierska w złocie	118 75	119 25

Wawel i groby królewskie zwiedzać można codziennie w każdej porze dnia za zgłoszeniem się do kościelnego. Skarbiec zamknięty z powodu odnawiania.

Dom Matejki (Floryańska 41). Otwarty we czwartki, niedziele i święta od godziny 10 do 1 za opłatą 1 kor. Nadto można zwiedzać Dom Matejki w dniach i godzinach innych (prócz poniedziałków) za zgłoszeniem się do kustosza i wpisaniem w „księdze darów“ opłaty 2 kor. od osoby. — Kustosz Domu mieszka w tejsamej kamienicy na III piętrze.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godz. 11—3 po południu za opłatą 40 hal. w dzień zwykły, w niedziele i święta po 20 hal. od osoby.

M[illegible]um ks. Czartoryskich (ulica Pijarska) zwiedzać mo[illegible]e wtorki i piątki od 9—1, o ile w te dni nie przy[illegible]dają święta.

Muzeum hr. Czapskich (ulica Wolska) zwiedzać można w poniedziałki, środy i piątki od 3 do 6 po południu.

L. 1846. 432 1 3

KONKURS.

Celem obsadzenia posady **weterynarza miejskiego** z płacą 900 koron rocznie, rozpisuje się niniejszem konkurs z terminem wnoszenia podań do **1 marca** b. r.

Posada nadaną zostanie na razie prowizorycznie z prawem do stabilizacyi. Kandydat wykazać się ma dyplomem weterynaryjnym, oraz przedłożyć metrykę, świadectwo zdrowia i z dotychczasowego zajęcia.

Myślenice, dnia 7 stycznia 1904.

Viceburmistrz: *L. Ambor.*



L. 119.908 1903. 420 1 3

Obwieszczenie.

Starszy oficyał egzekucyjny miejski, Jan Jurkowski, uwolniony został od pełnienia obowiązków egzekutora miejskiego przy równoczesnem przydzieleniu go do czynności biurowych.

Magistrat wzywa strony interesowane, aby o wymianę kwitów, albo o zaspokojenie pretensyj, jakieby do oficyała Jurkowskiego z tytułu jego urzędowania mieć mogły, zgłosiły się do Wydziału II Magistratu w przeciągu trzech miesięcy, licząc od dnia 20 stycznia 1904, po upływie bowiem tego terminu, Magistrat wyda ewentualnie kaucyę służbową wspomnianemu oficyałowi, a później zgłaszające się osoby odeśle z ich pretensyami na drogę prawa.

Magistrat stoł. krol. miasta Krakowa,
dnia 13 stycznia 1904.

J. Friedlein,
Prezydent miasta

L. 141. 361 3 3

KONKURS.

Wydział powiatowy w Nowym Targu obsadzi posadę **lekarza okręgowego w Poroninie** z płacą 1000 K i ryczałtem na objazdy 700 K rocznie.

Do okręgu należy dziewięć gmin.

Warunki i obowiązki określone są ustawą z 2 lutego 1891 Nr 17 i 82 Dz. u. kr.

Podania można wnosić do końca lutego 1904.

Nowy Targ, dnia 7 stycznia 1904.

Prezes *Dr I. Zduń.*

RADA
Stowarzyszenia pożyczkowego i oszczędności „Wzajemna Pomoc" w Podgórzu

zaprasza Szanownych Członków Stowarzyszenia na

XXIV. Ogólne Zgromadzenie

odbyć się mające **w niedzielę dnia 31 stycznia 1904 r. o godzinie 3 po południu w biurze kasy Stowarzyszenia.**

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności za rok 1903.
2. Sprawozdanie Wydziału sprawdzającego i wniosek na udzielenie Dyrekcyi absolutoryum (§ 67). 428
3. Wniosek Rady w sprawie rozdziału czystego zysku (§ 45).
4. Wybór 3 członków do Wydziału sprawdzającego i 2 zastępców.

W Podgórzu, dnia 16 stycznia 1904.

Rada.

Wstęp na salę dozwolony jest tylko tym członkom, którzy złożyli przynajmniej udział 50 kor. (§ 59 stat.) i to za okazaniem książeczki udziałowej.

Biuro

pośrednictwa pracy w zawodzie handlowym przy krakowskiej Kongregacyi kupieckiej rozpoczęło swe czynności.

Celem biura jest ułatwienie kupcom i przemysłowcom miejscowym i pozamiejscowym wyszukania ukwalifikowanych pomocników handlowych, pracowników kantorowych, jak buchalterów, korespondentów, podróżujących, inkasentów, pomocników biurowych, magazynierów, kasyerek sklepowych i t. p., wreszcie praktykantów handlowych; i wyszukanie pracy dla dopiero co wymienionych.

Pośrednictwo dla poszukujących pracy jest bezpłatne.

Zgłoszenia przyjmuje, oraz udziela wszelkich wyjaśnień **Biuro sekretaryatu Kongregacyi kupieckiej ul. Kopernika l. 20, II p.,** codziennie od godziny 3 do 5 po południu, z wyjątkiem niedziel i świąt.

W Krakowie, dnia 10 stycznia 1904.

Radca cesarski
Henryk Schwarz,
Starszy Kongr. kupiec.

389 2 3

L. 1931. 431 1 3

KONKURS.

Celem obsadzenia posady **inspektora policyi miejskiej** z płacą roczną 800 koron, z prawem do stabilizacyi i do trzech pięcioletnich dodatków po 60 koron, rozpisuje się niniejszem konkurs z terminem wnoszenia podań do **1 kwietnia b. r.**

Posada nadaną zostanie na razie prowizorycznie.

Kandydat ma się wykazać kwalifikacyą przepisaną rozporządzeniem Wydziału krajowego z 20 maja 1898 l. 25422 świadectwem zdrowia i świadectwem z dotychczasowego zajęcia, oraz że 40 lat nie przekroczył. Od ostatniego wymogu może Rada miejska odstąpić.

Pożądanem byłoby pozyskać na tę posadę taką osobę, któraby była zarazem zdolną uczyć orkiestrę muzyki.

Myślenice, dnia 7 stycznia 1904.

Viceburmistrz: *L. Ambor.*

C. k. austryackie koleje państwowe.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważnego od 1. października 1903 (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa i z Podgórza:

4.30 r. poc. osobowy Nr. 31 z Krakowa
4.44 r. poc. osob. Nr. 1032 z Podgórza Płaszowa
4.50 „ „ „ „ „ „ przystanku
do Oświęcima, ma połączenie: w Spytkowicach do Wadowic, Alwerni i Sierszy Wodnej; w Oświecimie do Wiednia i Wrocławia.

6.43 rano poc. posp. Nr. 3 z Krakowa
6.50 „ „ „ 3 z Podgórza Pł.
do Podwołoczysk, ma połączenie w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, N. Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu (przyjazd 9·55 wiecz.); w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy Ruskiej, Sokala i Bełzca; w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza; we Lwowie do Ickan, Stryja; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach Wielkich do Grzymałowa; w Podwołoczyskach do Odesy i Kijowa.

8.10 rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa
8.22 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.
do Podwołoczysk ma połączenia w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku ku Przeworsku; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa i N. Zagórza, we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Ławocznego, Munkacsa i Budapesztu, do Rawy Ruskiej, do Janowa; w Krasnem do Brodów; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

8·30 rano poc. miesz. 465 z Krakowa
8·46 „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

8.40 rano pociąg osob. Nr. 6211 z Krakowa
do Kocmyrzowa.

9.02 rano poc. osob. Nr 41 z Krakowa
9.17 „ „ osob. „ 1012 z Podgórza Płaszowa
9.24 „ „ „ „ „ z „ przyst.
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca, a stąd do Bielska i Dziedzic, do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego, w N. Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gorlic, w Nowym Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, do Chyrowa i Przemyśla, do Stryja, Stanisławowa i Husiatyna. Tym pociągiem kursuje także wóz I i II klasy z Krakowa wprost do Zakopanego.

11.00 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa
11.13 „ „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.
do Podwołoczysk, ma połączenia w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do N. Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła a stąd do N. Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa; we Lwowie do Burdujeni; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Stryja i Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa.

1.15 po poł. poc. osob. 33 z Krakowa
1.30 „ „ „ osob. 1034 z Podgórza Pł.
1.36 „ „ „ „ „ „ przyst.
do Oświęcima, ma połączenia w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia.

1.30 po poł. poc. miesz. 461 z Krakowa
1.47 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.
do Wieliczki.

1.50 po poł. pociąg osob. Nr. 6213 z Krakowa
do Mogiły i Kocmyrzowa.

2.49 po połud. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa
do Lwowa, ma połączenie w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego-Zagórza i do Nowego Sącza; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa, N. Zagórza, Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu; we Lwowie do Krasnego i Brodów, do Podwołoczysk, Odessy i Kijowa, do Burdujeni.

6.15 wieczór poc. osob. Nr. 19. z Krakowa
6.25 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.
do Stróż ma połączenie w Stróżach do Nowego Sącza.

7.40 wieczór poc. miesz. 463 z Krakowa
7.51 „ „ „ „ z Podgórza Pł.
do Wieliczki.

7.55 wiecz. poc. osob. 45 z Krakowa
8.10 „ „ osob. 1016 z Podgórza Pł.
8.18 „ „ „ „ „ przyst.
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; ma połączenie w Skawinie do Oświęcima, a stamtąd do Wiednia; w Kalwaryi do Wadowic; w Zagórzanach do Gorlic; w Nowym Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, do Chyrowa i Przemyśla, do Stryja.

8.05 wieczór poc. osob. Nr. 6215 z Krakowa
do Kocmyrzowa.

8.38 wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa
do Ickan, ma połączenie w Przemyślu do Chyrowa i N. Zagórza, w Ickanach do Bukaresztu, Konstancyi, a stąd okrętem we czwartki i niedziele do Konstantynopola.

9.00 wieczór poc. osob. Nr. 17 z Krakowa
9.10 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.
do Podwołoczysk, ma połączenie we Lwowie do Burdujeni, Bukaresztu i Konstancyi, Stryja, Ławocznego, Munkacsa i Budapesztu, w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

10.55 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa
11.05 „ „ „ „ „ z Podgórza P.
do Tarnopola, ma połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki; w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do Nowego Sącza, do Orłowa, Koszyc i Budapeszt., w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku ku Przeworsku; w Rzeszowie do Jasła a stąd do N. Zagórza, Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa, N. Zagórza, Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, we Lwowie do Czerniowiec, Stryja i Ławocznego, Janowa, Rawy ruskiej i Bełzca; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Stryja i Kopyczyniec.

11.40 w nocy poc. osob. Nr. 47 z Krakowa
11.54 „ „ „ 1022 z Podgórza-Płasz.
12.00 „ „ „ „ „ przyst.
do Nowego Sącza przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę, ma połączenia: w Suchy do Żywca, a stąd do Bielska i Dziedzic, do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego; w N. Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. Tym pociągiem kursuje także wóz I i II klasy wprost z Krakowa do Zakopanego.

Przyjazd do Krakowa i Podgórza:

4.17 rano pociąg osob. Nr 12 do Podgórza Pł.
4.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk, ma połączenia w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Stryja i Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Stryja, od Bełzca, Rawy Ruskiej; w Przemyślu od Chyrowa; w Rzeszowie od Jasła, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, N. Zagórza przez Jasło; w Tarnowie od Jasła, Stróż, od Budapesztu, Koszyc, Orłowa i Nowego Sącza.

5.43 rano poc. osob. 1017 do Podgórza przyst.
5.50 „ „ „ 48 „ „ Płasz.
6.05 „ „ „ „ do Krakowa
z linii transwersalnej przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów, ma połączenie: w Nowym Zagórzu od Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic; w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc i Orłowa.

6.41 rano poc. posp. Nr 2 do Podgórza-Płasz.
6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Ickan, ma połączenie w Ickanach w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola (okrętem do Konstancyi), codzień od Konstancyi, Bukaresztu; we Lwowie od Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego, Stryja; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Chyrowa.

7.19 rano poc. miesz. Nr. 466 do Podgórza Pł.
7.30 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki.

7.45 rano pociąg osob. Nr. 6212 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.

7.45 rano poc. osob. 1033 do Podgórza prz.
7.53 „ „ „ „ „ Płasz.
8.10 „ „ „ 32 „ Krakowa
z Oświęcima, ma połączenie w Oświęcimie od Wiednia; w Spytkowicach z Wadowic.

8.32 rano poc. osob. Nr 18 do Podgórza Płasz.
8.45 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk, ma połączenie w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Kijowa i Brodów; we Lwowie od Bukaresztu, Burdujeni, Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego, Stryja, Janowa; w Tarnowie od N. Sącza, Stróż.

10.52 rano poc. miesz. 1061 do Podgórza przyst.
10.59 „ „ „ „ „ Płaszowa
z Oświęcima, ma połączenia w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Podgórzu-Płaszowie do Krakowa i Lwowa.

11.24 rano poc. miesz. Nr. 462 do Podgórza P.
11.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki, ma połączenia w Podgórzu-Płasz. od Oświęcima, Wiednia i Wrocławia.

1.10 po poł. poc. osob. Nr. 6214 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.

1.17 po poł. poc. os. Nr. 14 do Podgórza Pł.
1.30 „ [illegible] „ Krakowa
z Borków wielkich, ma połączenie w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Przemyślu od Budapesztu, Koszyc i Mezö-Laborcz, Nowego Zagórza, Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, Rawy Ruskiej; w Rzeszowie od Jasła, Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza przez Jasło; w Dębicy od Przeworska, przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzegu; w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Jasła i Stróż.

2.24 po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa
ze Lwowa, ma połączenie we Lwowie od Odessy, Kijowa, od Brodów i Krasnego, od Burdujeni, Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego, Stryja, Rawy Ruskiej, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Przeworsku od Tarnobrzegu.

4.15 po poł. poc. osob. 1011 do Podgórza przyst.
4.24 „ „ „ „ „ „ Płasz.
4.40 „ „ „ „ 42 „ Krakowa
z linii transwersalnej przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; ma połączenie w Nowym Zagórzu od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic; w Jaśle od Rzeszowa; w Nowym Sączu od Orłowa; w Chabówce od Zakopanego, w Suchy od Zwardonia, od Dziedzic, Bielska; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. Tym pociągiem kursuje także wóz I i II klasy z Zakopanego wprost do Krakowa.

6.10 wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Pł.
6.25 „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk, ma połączenie: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Stanisławowa, Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego, Stryja, Rawy Ruskiej, Janowa; w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku od Tarnobrzega; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, od Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże, od d. 1 lipca do 15 września od Budapesztu i Koszyc.

6.35 wiecz. poc. miesz. Nr. 464 do Podgórza-Pł.
6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki.

7.10 wiecz. poc. osob. Nr. 6216 do Krakowa
z Kocmyrzowa.

8.54 wieczór poc. osob. 1035 do Podgórza przyst.
9.00 „ „ „ „ „ „ Płasz.
9.12 „ „ „ 34 „ Krakowa
z Oświęcima, ma połączenie w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy-Wodnej, Alwerni.

[illegible] posp. Nr. 4 do Podgórza Pł.
[illegible] „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk, ma połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Ławocznego, Stryja, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala i Rawy Ruskiej, Bełzca; w Przeworsku od Tarnobrzegu; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzega; w Tarnowie od Budapesztu (odjazd 7.— rano), Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, od Chyrowa, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże.

10.47 wiecz. poc. osob. 1021 z Podgórza-przyst.
10.53 „ „ „ „ z „ Płaszowa
11.05 w nocy „ „ 46 z Krakowa
z Nowego Sącza przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; ma połączenie: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. Tym pociągiem kursuje także wóz I i II klasy z Zakopanego wprost do Krakowa.

Z Drukarni Literackiej (przedtem pod firmą Nowa Drukarnia Jagiellońska) w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. Górski.